

ŁĘCZNA
o „Dzikich
brzmieniach”

Organizatorzy Festiwalu: Michał Ornatowski z CKM Studio i Marek Wojciechowski z Centrum Kultury w Łęcznej

strona 12

"Górniczki" w podwójnej koronie!

strona 11



TYGODNIK LOKALNY

Wspólnota



Fot. Paula Duda
ŁeczyNasPilką.pl

leczna.24wspolnota.pl

30 czerwca - 6 lipca 2020 r. ■ nr 26 (240) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA

SPICZYN

LUDWIN

PUCHACZÓW

MILEJÓW

CYCÓW



Najbardziej
za Duda
- Cyców i Milejów

W powiecie łęczyńskim druga tura byłaby zbyt duża.

Na urzędującą głowę państwa swój głos oddało ponad 50 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców wszystkich gmin.

Na Rafała Trzaskowskiego - 15,7 proc. Na Krzysztofa Bosaka - 10,6 proc.

Przeczytaj komentarze na

leczna.24wspolnota.pl

2,6

Fot. Kamil Kulig

SPICZYN Chorągiew
wyrzucona z lamusa,
wójt Szczesna wymienia
zamki



Fot. Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawierkach

- Po 10 latach pracy charytatywnej Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawierkach traci swoją siedzibę - poinformowali w ub. piątek

s. 15

Dratów ma dość - droga
nie jezioro, samochody
nie amfibie



- Rok temu problem zgłoszony został kopalni
- mówi Krzysztof Małachowski, sołtys Dratowa

s. 15

Na drodze w Dratowie, 24 czerwca

Koniec roku.
Szkoła jest smutna
bez uczniów

s. 2

LUDWIN Arsenał
pod podłogą domku
letniskowego
w Rogóźnie

s. 5

Komunie przez dwa dni



Na sobotę i niedzielę rozłożone
zostały pierwsze komunie
w parafii św. Barbary

s. 14

CYCÓW Ułan prawie
gotowy - podglądamy
pomnik

s. 12

Górniki
znów
wiceliderem



s. 11

REKLAMA

Skup zboża

GOSPODARSTWO ROLNE RODZINY WAŁĘCIUK

- Sprzedaż węgla
- Sprzedaż nawozów sztucznych
- Skup złomu

LUDWIN 76

tel. 81 75 70 213

AUTO SKUP
ZŁOMOWANIE



☎ 881 372 442

Wspólnota

Redaktor Naczelny

Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący

Jolanta Chwałczyk

chwalczyk@24wspolnota.pl

leczna@24wspolnota.pl

601 072 277

Dziennikarze

Kamil Kulig

tel.: 530 054 829

kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała

smagała@24wspolnota.pl

780 029 990

Marzena Oledzka

oledzka@24wspolnota.pl

tel. 538 431 853

Reklama

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa

tel.: 780 029 973 e-mail:

kepa@24wspolnota.pl

Skład

Krzysztof Pałysz

Adres redakcji

21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Druk

Polska Press o/Poligrafia

Drukarnia Łódź

ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK

UL. TARGOWA 14

21-010 ŁĘCZNA

tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328

email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl

www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE

MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW

TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU
TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane,

elektryczne

502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra

Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15

kontakt@biurospark.pl

Oferujemy kompleksowy zakres usług:

- pomoc w zakładaniu firm,

- księga przychodów i rozchodów,

- księgi handlowe,

- ewidencja ryczałtowa,

- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW

Zezulin Pierwszy 81

Facebook: serwis CYBERDELIA

Tel: 669-536-236

Wybory 2020 Największa frekwencja w Łęcznej, trzeciej - Bosak, a nie Hołownia

Najbardziej za Dudą - Cyców i Milejów



Fot. Marzena Oledzka

Frekwencja w naszym powiecie wyniosła 62,30 procent. Największa była w gminie Łęczna, a najmniejsza w gminie Milejów

W powiecie łęczyńskim druga tura byłaby zbyt techniczna. Na urzędującą głowę państwa swój głos oddało ponad 50 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców wszystkich gmin. Na Rafała Trzaskowskiego - 15, 7 proc. Na Krzysztofa Bosaka - 10, 6 proc.

Nie Hołownia, lecz Bosak z trzecim wynikiem w wyścigu prezydenckim - to wyróżnia nas najbardziej na powyborczej mapie. Tak zagłosowały jeszcze tylko trzy powiaty w województwie lubelskim: biłgorajski, janowski i tomaszowski.

Andrzej Duda wygrał w każdej naszej gminie, zostawiając daleko w tyle pozostałych dziesięciu kandydatów. Rekord odnotował w Cycowie i Milejowie. Rafał Trzaskowski, kandydat Koalicji

Kandydat na prezydenta	gm. Cyców	gm. Ludwin	gm. Łęczna	gm. Milejów	gm. Puchaczów	gm. Spiczyn
Andrzej Duda	66,77% (2391)	58,03% (1569)	53,88% (6331)	63,58% (2582)	62,57% (1792)	55,16% (1454)
Rafał Trzaskowski	11,45% (410)	14,61% (395)	19,14% (2249)	13,27% (539)	10,96% (314)	16,05% (423)
Szymon Hołownia	6,79% (243)	11,87% (321)	10,73% (1261)	10,44% (424)	9,71% (278)	13,73% (362)
Krzysztof Bosak	10,30% (369)	10,21% (276)	11,60% (1363)	7,90% (321)	11,24% (322)	11,08% (292)
Władysław Kosiniak-Kamysz	2,85% (102)	3,14% (85)	2,51% (295)	2,83% (115)	3,88% (111)	2,31% (61)
Robert Biedroń	1,23% (44)	1,15% (31)	1,33% (156)	0,94% (38)	0,98% (28)	0,83% (22)
Stanisław Żółtek	0,20% (7)	0,22% (6)	0,18% (21)	0,39% (16)	0,10% (3)	0,30% (8)
Mirosław Piotrowski	0,14% (5)	0,30% (8)	0,25% (29)	0,20% (8)	0,03% (1)	0,15% (4)
Marek Jakubiak	0,17% (6)	0,18% (5)	0,15% (18)	0,17% (7)	0,24% (7)	0,23% (6)
Paweł Tanajno	0,06% (2)	0,18% (5)	0,13% (15)	0,15% (6)	0,14% (4)	0,15% (4)
Waldemar Witkowski	0,06% (2)	0,11% (3)	0,10% (12)	0,12% (5)	0,14% (4)	0% (0)

Obywatelskiej, o 30-procentowym poparciu jakie dostał w kraju, u nas może tylko pomarzyć. Najwięcej głosów zgarnął w gminach Łęczna i Spiczyn.

Wygląda na to, że Szymon Hołownia „nie porwał” mieszkańców powiatu łęczyńskiego.

Nie przekonał do siebie tutejszego elektoratu szef ludowców, Władysław Kosiniak-Kamysz.

Oprócz Roberta Biedronia, pozostali kandydaci nie przekroczyli u nas jednoprocentowego progu.

Frekwencja w naszym powiecie wyniosła 62,30 procent. Największa - 65,87 proc. - była w gminie Łęczna, a najmniejsza w gminie Milejów - 57,14 proc.

Wyniki głosowania w powiecie łęczyńskim

Andrzej Duda - 16 119 głosów,

58,41%

Rafał Trzaskowski - 4 330,

15,69%Krzysztof Bosak - 2 943, **10,66%**Szymon Hołownia - 2 889, **10,47%**Władysław Kosiniak-Kamysz - 769, **2,79%**Robert Biedroń - 319, **1,16%**Stanisław Żółtek - 61, **0,22%**Mirosław Piotrowski - 55, **0,20%**Marek Jakubiak - 48, **0,17%**Paweł Tanajno - 34, **0,12%**

Waldemar Witkowski - 29,

0,11%

ds, jch

To był zupełnie inny koniec roku - bez radości i pod dyktando reżimu sanitarnego

Szkoły bez uczniów są puste i smutne

- mówi dyrektor SP nr 4. - Odczuliliśmy to, gdy zabrakło tego szkolnego gwaru. Wicedyrektor SP nr 2 dodaje: - Uczniom brakuje i szkoły, i siebie nawzajem, jeden z chłopców przyniósł nawet na zakończenie roku urodzinowe cukierki, chcąc poczęstować swoją klasę.

W piątek w łęczyńskich szkołach odbyło się zakończenie roku szkolnego.

- Nie było widać radości, jaka zwykle towarzyszyła zakończeniu roku czy w przypadku ósmoklasistów zakończeniu pewnego etapu nauki - wylicza Maria Bacza, wicedyrektor SP nr 2 w Łęcznej. - Młodzi cieszyli się z tego, że choć zobaczyli kolegów i koleżanki, bo o spotkaniu trudno mówić. Każda klasa została podzielona na mniejsze grupy, uczniowie przychodzili, odbierali świadectwo i wychodzili. Były to indywidualne spotkania z wychowawcą, z wyznaczonym czasem, salą i wejściem do



Fot. Marzena Oledzka

Mikołaj Nowicki, Zespół Szkół Górniczych w Łęcznej, kl. 3d (technik elektryk) odbiera świadectwo „z paskiem” z rąk dyrektora Arkadiusza Maruchy

szkoły. Tak, by uczniowie nie kontaktowali się ze sobą. Klasy podzieliliśmy na grupy od 10 do 12 uczniów, na spotkania przeznaczone było 30 minut. Większość uczniów odebrała świadectwa. Z każdej klasy nie odebrało ich od 3 do 8 uczniów. Będą mieć tę możliwość we wrześniu. Podobnie odbywało się to w budynku na Piłsudskiego, gdzie rok szkolny

kończyły klasy ósme i uczniowie musieli podpisać dokumenty, także pod dyktando reżimu sanitarnego, z zachowaniem maksymalnego bezpieczeństwa. Rodzice nie wchodzili do szkoły, dzieci były w masceczkach i rękawiczkach. Zapewniliśmy dezynfekcję rąk, jeśli któreś rękawiczek nie miało. Smutne to było zakończenie, bo po tak długiej nieobecności



Sławomir Winiarski,

dyrektor Szkoły

Podstawowej nr 4

w Łęcznej

Szkoła jest smutna i pusta bez uczniów

- Zakończenie roku było takie, jak minione półrocze. Musieliśmy dostosować je do istniejących warunków, ale też chcieliśmy zachować pewną ciągłość: odbyła się msza święta, rozdane zostały świadectwa. Wychowawcy mieli na spotkanie ze swoją klasą godzinę. W zależności od liczebności klasy ustalano wejścia

uczniowie liczyli, że spotkają się przynajmniej w szkole. Tak nie było. Uczeń jednej z młodszych klas przyniósł nawet urodzinowe cukierki dla kolegów i koleżanek w nadziei, że poczęstuje swoją klasę.

Także uczniowie Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej po niemal czterech miesiącach nieobecności w szkole spotkali się na krótko, by odebrać świadectwa. Nie było uroczystej gali, przemówienia dyrektora, nagród wręczanych wobec całej

pojedynczo lub w niewielkich grupach. Mamy nadzieję, że przyszły rok zacznie się już normalnie, uczniowie zasiądą w ławkach szkolnych, bo - proszę mi wierzyć - szkoła bez dzieci jest bardzo pusta i smutna. To zresztą chyba życzenie nie tylko nauczycieli, ale również dzieci, które chcą już wrócić do szkół i mieć normalne zajęcia. Pewnie ta szkoła będzie wyglądała troszkę inaczej, bo wiele się nauczyliśmy. Zarówno nauczyciele, uczniowie, jak i rodzice zdobyli wiele cennych umiejętności związanych choćby z informatyką. To był dla szkoły i nas wszystkich ciężki rok, ale i dodatkowa lekcja

społeczności szkolnej. Były spotkania w klasach z wychowawcami i dyrektorem, który gratulował najlepszym osiągniętych wyników.

Uczniowie odebrali świadectwa z zachowaniem reżimu sanitarnego. Dyrekcja zaplanowała dla nich wejście do szkoły w wyznaczonym porządku godzinowym, by uniknąć gromadzenia się młodzieży.

jch, mo

Czy oprocentowanie lokat spadnie poniżej zera? Złoto inwestycyjne alternatywą?

czas na złoto
POWIERNIK S.A.

Artur Sieradzki
Dyrektor

Region Warszawa
tel. 728 915 329



W ostatnim czasie każdy, kto posiada lokaty w banku zauważył kolejny, znaczący spadek ich oprocentowania. Jak Pan to może skomentować?

Artur Sieradzki:

Dzisiaj przeciętne oprocentowanie depozytów złotówkowych wynosi około 0,5% w skali roku. Czasami można spotkać oferty lepsze, ze stawkami ok. 2-3% rocznie, dotyczy to jednak zazwyczaj ofert promocyjnych, mających ściągnąć klienta do banku i obwarowane jest wieloma obostrzeniami. Przeważnie dotyczą one ustalenia maksymalnej kwoty lokaty na poziomie 10-30 tys. złotych i zawierania depozytów na bardzo krótkie okresy: 1-3 miesięczne. Jednak nawet i takie oprocentowanie nie uchroni nas przed utratą wartości nabywczey naszych oszczędności. Zyski pomniejszone zostaną o "Podatek Belki" w wysokości 19%. Dodatkowo trzeba dodać, że w 2019 roku ceny oficjalnie wzrosły o 4,5% (wartość wskaźnika inflacji GUS). Tak więc nawet przy najwyższym oprocentowaniu tracimy w skali roku 2,1%, a przy oprocentowaniach najniższych nawet ponad 4,1%. Praktycznie zaś ubywa nam więcej, bo może się okazać, że produkty które kupujemy lub planujemy kupować podrożały znacznie bardziej niż wskaźnik inflacji.

Jak Pan ocenia tą sytuację na rynku? Co będzie się działo dalej? Jakie przeciętny klient banku ma alternatywy?

Artur Sieradzki:

Niepewna sytuacja na rynkach finansowych skłania Polaków do poszukiwania bezpiecznych produktów inwestycyjnych. Jednym z nich, znanym od setek, a może nawet tysięcy lat jest złoto.

Znaczących zakupów złota dokonał również Narodowy Bank Polski, który w latach 2018-2019 zwiększył rezerwy złota o 125,7 ton i obecnie wynoszą one 228,6 ton. Czy może być lepsza rekomendacja?

Odnosnie sytuacji związanej zaś z oprocentowaniem lokat, to należy dodać, iż w 23 krajach już teraz banki oferują ujemne oprocentowanie lokat. Są to np.: Japonia, Dania, Szwecja, czy Szwajcaria. Klienci wpłacający tam pieniądze na depozyt muszą dzisiaj zaakceptować fakt, iż tracą na nim nawet ok. 1%. Czy taka sytuacja czeka też Polaków w najbliższym czasie? Moim zdaniem już niedługo, gdyż stopy depozytowe Narodowego Banku Polskiego wynoszą od 0,0% do 0,5%. Co może zrobić przeciętny klient banku? Przede wszystkim podzielić swoje pieniądze i lokować je w różne produkty. Jednym z nich z pewnością jest złoto inwestycyjne. Pozwala ono doskonale przechowywać wartość naszych oszczędności. Dodatkowo wzrost cen



Cena uncji złota 1960-2020

(inflacja) zawsze w dłuższym okresie wbuduje się w cenę złota, zwiększając jego wartość. Jeżeli obserwować 10-cio letnie okresy, to praktycznie od początku XX wieku nie znajdziemy ani jednego, żeby złoto nie zwiększyło w nim swojej wartości. Mało kto też wie, że złoto przez państwa i banki traktowane jest jako pieniądz. Zakup jest zwolniony z VAT, a sprzedając je po pół roku nie zapłacimy podatku dochodowego. Zakup złota za kwotę ok. 30% oszczędności jest rekomendowany przez wielu najlepszych na świecie inwestorów.

Wielu z klientów pewnie obawia się, że trzeba posiadać duże kwoty, żeby rozpocząć inwestowanie w złoto? Czy to prawda?

Artur Sieradzki:

Właśnie dlatego, żeby udostępnić możliwość zakupów złota wszystkim klientom Powiernik S.A. przygotował swoje produkty.

Klient może za naszym pośrednictwem, samodzielnie nabywać złoto inwestycyjne. Dotyczy to kwot powyżej 25.000 złotych, czyli już porównywalnych z przeciętną wartością lokaty. Pozwala to kupić złoto w dowolnym momencie korzystając np.: z bieżącego kursu. Dostawa odbywa się w terminie do 7-miu dni roboczych. Kurier dostarcza do rąk własnych ubezpieczoną przesyłkę, nie wiedząc co w niej jest, ani nie znając jej wartości. Zachowana jest pełna dyskrecja.

Kupujący, może też przeznaczać na zakupy mniejsze kwoty, kupując regularnie co miesiąc i uczestnicząc w grupie zakupowej. Tzw.



Program Powiernik to połączenie wspólnych zakupów naszych klientów. Program powstał, aby pozwolić jego członkom na kupowanie złota inwestycyjnego przy zachowaniu standardów i korzyści właściwych rynkowi hurtowemu. Każdy z naszych klientów, bez względu na wielkość zakupu (minimalna wpłata miesięczna wynosi 200 zł), kupuje fizyczne złoto inwestycyjne w bardzo dobrej cenie. Mamy taką możliwość, ponieważ jesteśmy partnerem niemieckiej mennicy C.Hafner. To produkt praktycznie dla każdego.

Jakie inne zalety niesie ze sobą posiadanie własnego złota inwestycyjnego?

Artur Sieradzki:

Należy podkreślić, że złoto inwestycyjne to nie jest sposób na łatwe wzbogacenie się w trudnych czasach, ale narzędzie do długoterminowego zabezpieczenia majątku, dlatego wymaga profesjonalnej opieki ze strony przedstawiciela. W tym właśnie się specjalizuję.

Posiadanie prywatnej rezerwy złota inwestycyjnego to tworzenie fizycznie istniejącej, namacalnej wartości, która:

- potrafi ochronić majątek przed inflacją lub dewaluacją,
- potrafi ochronić majątek w przypadku reformy walutowej,
- jest niezależna od banków i innych instytucji finansowych,
- w każdej chwili może być dowolnie rozdysponowana,
- jest uznawana i wyceniana na całym świecie.

Należy jeszcze dodać, iż posiadając własne złote sztabki lub monety możemy dowolnie nimi dysponować, np.: przekazywać dzieciom, wnukom, itp. Możemy je sprzedać, czy nawet zapłacić nimi, o ile druga strona zaakceptuje taką formę rozliczenia. Chciałbym też zauważyć, że wydobycie złota jest coraz trudniejsze i coraz droższe, a jego światowe zasoby są coraz mniejsze. Może to mieć niebagatelny wpływ na cenę złota w dłuższej perspektywie.

Mógłbym przytoczyć wiele historii, dotyczących losów moich przodków, czy też dziadków i pradiadków moich klientów, gdzie posiadanie lub nie posiadanie fizycznego złota warunkowało ich byt materialny lub nawet przeżycie w ciężkich czasach kryzysów gospodarczych, czy podczas zawieruchy wojennej. Zdecydowanie lepiej wychodzili wtedy ci, którzy zadbali o to, aby posiadać własne rezerwy w złocie.

W

NASZ PORTAL

leczna.24wspolnota.pl

Rekrutacja trwa

AnioTek

Przedszkole

Złobek

Ośrodek terapii

"Rozwiń skrzydła w Aniołku"

502-056-124, 504-168-045

biuro@przedszkole-aniolek.pl

ALIOR BANK

WYŻSZA KULTURA. BANK NOWOŚCI.

KONTO JAKŻE OSOBISTE

KORZYŚCI DO KONTA NA JEDEN KLIK

0 zł ZAPŁATY NATYCHMIAST

DO 3% NA KONCIE OSZCZĘDNOŚCIOWYM DO 20 TYS. ZŁ

WYPŁATY ZAMÓWNIĆ ONLINE

ALIOR BANK

Zapraszamy:

Łeczna

ul. Stefanii Pawlak 22 (Deptak)

☎ 81 448 09 10

przyjazny bank

Newsweeka

INSTYTUCJA ROKU

Alior Bank zajął 1. miejsce w kategoriach Bankowość internetowa i Bankowość mobilna rankingu Przyjazny Bank „Newsweeka” z 24.09.2019 r. oraz otrzymał w 2019 r. tytuł Instytucja Roku w kategorii Najlepsza jakość obsługi w placówce. Podwyższone oprocentowanie na koncie oszczędnościowym obowiązuje dla kwoty do 20 tys. zł do 30.06.2020 r. Oprocentowanie wynosi 2% w skali roku (bez spełnienia warunku) lub 3% w skali roku po spełnieniu warunku wykonania kartami debetowymi transakcji obciążających rachunek Konta Jakże Osobistego, o łącznej wartości co najmniej 300 zł, w okresie od ostatniego dnia poprzedniego miesiąca do przedostatniego dnia danego miesiąca, w którym aktywna jest korzyść. Oprocentowanie jest zmienne. Informacja o oprocentowaniu dostępna jest w Tabeli oprocentowania Alior Banku SA dla Klientów Indywidualnych. Szczegółowe zasady, opłaty i prowizje zawarte są w Regulaminie Korzyści do Konta Jakże Osobistego oraz w Taryfie opłat i prowizji Alior Banku SA dla klientów indywidualnych. Zgodnie z wykazem usług reprezentatywnych konto oznacza rachunek płatniczy. Stan na 7.05.2020 r.

eprasa.pl efb55a4e33

Zmiany personalne w lubartowskich parafiach

Awans ks. Niewęgłowskiego na dziekana, ks. Klizy na proboszcza

POWIAT LUBARTOWSKI: Nowych proboszczów będą miały parafie m.in. w Jeziorzanach i Rozkopaczewie. Ks. Franciszek Kliza z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie będzie proboszczem w Olchowcu. Na jego miejsce przybył neoprezbiter, ks. Michał Myśliwiecki. Świeżo wyświęcony ksiądz Marek Kuś zasili parafię Wniebowstąpienia Pańskiego w Lisowie.



Ks. Franciszek Kliza odchodzący z parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie otrzymuje pożegnalne kwiaty od parafian. Pierwszy z lewej - nowy wikary, ks. Michał Myśliwiecki

Ogłoszono zmiany personalne w diecezji siedleckiej. Należy do niej część parafii leżących na terenie powiatu lubartowskiego. Ks. kanonik Jan Orłowski, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Ostrowie Lubelskim, przechodzi na emeryturę. Zastąpi go ks. Stanisław Kluska - z parafii Jeleniec. Nowego proboszcza będzie miała parafia św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rozkopaczewie. Bę-

dzie nim ks. Stanisław Jastrzębski, dotychczasowy proboszcz w Kościeniewiczach. Parafian w Rozkopaczewie opuści natomiast ks. Wiesław Nestoruk i zostanie proboszczem w Żabiance. Nowego duszpasterza będzie miała też parafia Miłosierdzia Bożego w Jeziorzanach. Proboszczem zostanie tam ks. Marek Andrzejuk,



ks. Franciszek Kliza
Nigdy nie spotkałem się tu z aktem agresji czy złości

który do tej pory pełnił funkcję diecezjalnego moderatora Domowego Kościoła i Ruchu Światło-Życie oraz asysten-

ta kościelnego Katolickiego Stowarzyszenia Moria. Ks. prał. Sławomir Niewęgłowski - przenosi się z parafii Jeziorzany i do parafii Łaskarzew. Duchowny został dziekanem dekanatu łaskarzewskiego. Z Jeziorzan wyjedzie też ks. wikary Tomasz Mikołajczuk i obejmie podobną funkcję w parafii św. Mikołaja w Międzyrzeczu Podlaskim. W archidiecezji lubelskiej posługę kapłańską rozpoczynają nowo wyświęceni księża, wśród nich ks. Marek Kuś, mianowany wikariuszem parafii pw. Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie i ks. Michał Myśliwiecki, mianowany wikariuszem parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy w Lubartowie. Ks. Franciszek Stanisław Kliza, wikary w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy, został mianowany proboszczem parafii św. Maksymiliana Kolbe w Olchowcu. Na odpustowej mszy świętej w niedzielę 28 czerwca parafianie pożegnali ks. Franciszka. - Księżu Franciszku, przeżyłeś sześć lat w nowej parafii, trzech proboszczów: jej założyciela ks. Józefa Huzara, ks. Piotra Stańczaka i obecnego proboszcza, ks. Andrzeja Sarnę. Czas na własne probostwo - po-

wiedział wiceprzewodniczący rady duszpasterskiej Tomasz Prażmo. Ks. Kliza, żegnając się z parafianami i księżmi, powiedział:

- Nigdy nie spotkałem się tu z aktem agresji czy złości. Dziękuję za atmosferę naprawdę rodzinną, gdzie się nie czuje różnicy, że to jest proboszcz, a to wikariusz. Dziękuję za taką kapłańską, ludzką przyjaźń. We mszy uczestniczył też nowy wikary, ks. Michał Myśliwiecki. Z parafii Wniebowstąpienia Pańskiego odejdzie ks. Mariusz Wójcik. Został skierowany do parafii św. Jana Chrzciciela w Baranowie w dekanacie michowskim. - Wyrażam wdzięczność za ten piękny czas 4 lat w naszej parafii, wzrastanie w kapłaństwie w tej cudownej wspólnotcie. Księdzu proboszczowi za piękny przykład w pracy duszpasterskiej - powiedział na wieczornej mszy świętej w niedzielę 28 czerwca. Nowy wikary, ks. Kuś przybędzie do parafii 5 lipca.

Marcin Kusyk

Zmiany personalne w parafiach dekanatu łęczyńskiego

25 czerwca abp Stanisław Budzik poinformował kapłanów archidiecezji lubelskiej o zmianach personalnych i nominacjach do pracy w parafiach. W dekanacie łęczyńskim zmiany dotyczą parafii w Łęcznej

i Milejowie.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej

ks. Dawid Gawin do pracy w parafii św. Józefa skierowany został zaraz po święceniach kapłańskich w 2017 r. W tym roku

Metropolita Lubelski skierował go na studia specjalistyczne w Rzymie.

ks. Jakub Szajner, neoprezbiter, mianowany został wikariuszem w parafii św. Józefa

Parafia św. Barbary w Łęcznej

ks. Karol Madejek po pięciu latach pracy w parafii św. Barbary przeniesiony został na urząd wikariusza parafii NMP Nieustającej Pomocy w Lublinie.

ks. Paweł Grzebalski przenie-

siony został z urzędu wikariusza z parafii archikatedralnej św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty w Lublinie na urząd wikariusza w parafii św. Barbary

Parafia Wniebowzięcia NMP

w Milejowie

ks. Adam Breś przeniesiony został z urzędu wikariusza parafii w Milejowie na urząd wikariusza parafii św. Wojciecha BM w Wąwolnicy

Marzena Ołędzka



Ks. Karol Madejek
5 lat kapłaństwa

W Łęcznej pracował od 2015 r., uczył katechezy w Szkole Podstawowej nr 4, odpowiadał za przygotowanie dzieci do I Komunii Świętej. Opiekował się Liturgiczną Służbą Ołtarza - ministrantami i lektorami, grupą dziewcząt i chłopców harcerzy oraz wspólnotą Szkoła Modlitwy. Bliskość duszpasterzy i wiernych - To była moja pierwsza parafia, mnogość różnych obowiązków nauczyła mnie cierpliwości. Na początku wykonując jedną pracę, myślałem już o drugiej. Jeszcze jako diakon

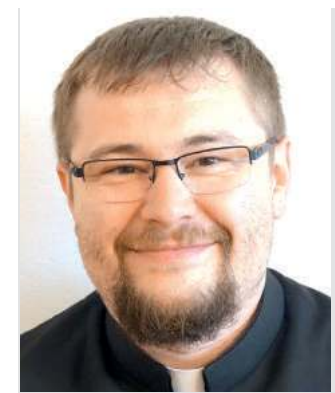
miałem doświadczenie chodzenia „po kołędzie” w mojej rodzinnej parafii. Tam byłem w domach tylko raz, tutaj przez pięć lat odwiedzałem w domach te same rodziny, przy ostatniej kołędzie, mimo że tych rodzin jest mnóstwo to ja już o nich wszystko wiedziałem już wchodząc do domu. Trzeba było pięciu lat, żeby pojawiło się takie wyzwanie jak praca zdalna z uczniami, przygotowanie ich do I Komunii Świętej, po msze św. w Internecie, której transmisję tutaj zorganizowałem. Szczególnym doświadczeniem w tej parafii jest dla mnie duży kontakt z parafianami nie tylko podczas kołedy. Bliskość między parafianami a duszpasterzami jest tutaj mocno zauważalna



ks. Dawid Gawin
3 lata kapłaństwa

Pracę duszpasterską w Łęcznej rozpoczął w 2017 r., był katechetą w Szkole Podstawowej nr 2, zajmował się przygotowaniem dzieci do I Komunii Świętej. Pełnił funkcję duszpasterza Oazy dziecięcej i młodzieżowej, a także młodzieży, która spotykała się w parafii w ramach inicjatywy Apel Młodych (trzech lektorów z tej grupy nagrało głosny teledysk „Spróbuj sam”).

- W parafii zajmowałem się przede wszystkim dziećmi w wieku przedszkolnym oraz młodzieżą, w dekanacie łęczyńskim pełniłem funkcję rejonowego duszpasterza młodzieży. Jako kapłan uczyłem się tutaj kontaktu z parafianami, zwłaszcza z młodzieżą, nie raz zdarzało się, że młodzi przychodzili do mnie porozmawiać o swoich problemach. Kapitałem duszpasterskim, jaki stąd zabiorę będzie praca z dziećmi, dużo jej było, ale także współpraca z proboszczem ks. Stefanem Misą, który mnie wprowadzał w tę pracę. Uczył jak dobrze funkcjonować w parafii, jak się rozwijać, przyswajać ludzi. Marzyłem jednak o dalszych studiach, kilka miesięcy temu rozmawiałem o nich z Arcybiskupem. Wysłuchał mnie, będę studiował prawo kanoniczne w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim



Ks. Paweł Grzebalski
13 lat kapłaństwa

Przez ostatnie trzy lata pracował w Archikatedrze Lubelskiej. Pełnił tam funkcję duszpasterza Oazy Młodzieżowej, Domowego Kościoła, Katolickiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów. Uczył katechezy w szkole średniej. 25 czerwca Metropolita Lubelski skierował go do pracy w parafii św. Barbary w Łęcznej.

Cieszę się, że tutaj wracam

- Odebrałem w czwartek nominację z rąk Arcybiskupa Lubelskiego do pracy w parafii św. Barbary w Łęcznej, jestem z tego bardzo zadowolony. Cieszę się, że mogę wrócić w miejsce, gdzie zaczynałem swoje kapłaństwo. Wiele się tutaj nauczyłem. Pamiętam życzliwość parafian oraz pracowników i uczniów Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej, gdzie uczyłem katechezy. Dzięki nim wszystkim mogłem stawiać się kapłanem i uczyć się tego, co znaczy być kapłanem

Strach pomyśleć, co by się stało w Rogóźnie w razie pożaru - skład broni i amunicji pod podłogą

Wnuczek z granatem w areszcie, arsenał z Rogóżna trafił w ręce policji

W jednym z domków letniskowych w Rogóźnie, gm. Ludwin, policjanci znaleźli „prawdziwy” - jak sami ocenili w komunikacie - arsenał broni i amunicji. Zabezpieczyli: 35 sztuk broni długiej, w tym karabin snajperski, 10 sztuk broni krótkiej, 200 elementów broni takich jak zamki, komory zamkowe i lufy, 7 tys. sztuk amunicji różnego kalibru, 20 zapalników do granatów oraz substancje chemiczne niewiadomego pochodzenia.

Na ten skład broni w Rogóźnie policja trafiła, sprawdzając kolejne miejsca związane z zatrzymaniem 33-letniego Rafała J., mieszkańca gminy Bełżyce. W poniedziałek przyszedł on do mieszkania swojej babki w lubelskiej dzielnicy LSM z uzbrojonym granatem i pistoletem czarnoprochowym. Żądał pieniędzy. Groził, że wysadzi się w powietrze, jeśli nie dostanie od niej 20 tys. zł. Konieczna była ewakuacja mieszkańców całego bloku.

Na wniosek Prokuratury Rejonowej Lublin-Południe decyzją sądu, Rafał J. został tymczasowo aresztowany. Postawiono mu łącznie cztery zarzuty.

- Są bardzo poważne, dotyczą usiłowania wymuszenia rozbój-



W domku letniskowym w Rogóźnie policjanci natrafili na arsenał, ukryty pod podłogą jednego z pomieszczeń

nictwo polegające na groźeniu spowodowania wybuchu i próbie wymuszenia od pokrzywdzonej 20 tys. zł, posiadania uzbrojonego granatu i sprowadzenia niebezpieczeństwa wybuchu, posiadania amunicji i broni, które również groziły wybuchem i posiadania elementów broni - wylicza Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - Mężczyzna nie przyznał się do zarzutu pierwszego i trzeciego, przyznał do zarzutu drugiego i czwartego.

Pytana o szczegóły związane ze zbrojownią w domku letniskowym w Rogóźnie prokurator Kępka zaznacza, że za wcześniej na ujaw-

nianie wyjaśnić: - Wymagają one zweryfikowania.

Dom w Rogóźnie był jednym z trzech miejsc związanych z Robertem J., które po jego zatrzymaniu sprawdzała policja.

- Rozpoczęły się intensywne czynności operacyjne, kryminalni z Komendy Miejskiej i Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie wspólnie z funkcjonariuszami z Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznej Policji w Lublinie dokonali sprawdzeń kolejnych adresów na terenie gminy Bełżyce oraz w powiecie łęczyńskim, gdzie mógł przechowywać materiały wybuchowe i broń palną - poinformował Kamil Gołębiow-

ski, rzecznik KMP w Lublinie. - Jak się okazało w domku letniskowym na terenie gminy Ludwin policjanci natrafili na prawdziwy arsenał. Mężczyzna ukrył wszystko pod podłogą jednego z pomieszczeń. W związku z tym w działania włączono biegłego z laboratorium kryminalistycznego KWP w Lublinie oraz policjantów z komendy w Łęcznej.

Czarnorynkową wartość znaleziska policja oszacowała na kwotę co najmniej 200 tys. zł. Na poczet przyszłej kary kryminalni zabezpieczyli już blisko 30 tys. zł.

Rafałowi J. może grozić kara do 10 lat więzienia.

Jolanta Chwałczyk



Było tam 10 sztuk broni krótkiej i blisko 200 sztuk istotnych elementów broni, w tym zamki, komory zamkowe, lufy



Policjanci zabezpieczyli 35 sztuk broni długiej, w tym karabin snajperski



33-letni Rafał J. usłyszał zarzuty związane z nielegalnym posiadaniem broni i materiałów wybuchowych, spowodowania bezpośredniego niebezpieczeństwa oraz usiłowanie wymuszenia rozbójniczego. Może mu grozić kara do 10 lat więzienia

Jak przypominał „Dziennik Wschodni”

13 lat temu Rafał J. - wtedy student chemii - rozbijał pocisk w swoim pokoju w mieszkaniu przy ul. Skrzatów w Lublinie. W wyniku eksplozji stracił dłoń i był poważnie poparzony, ranne zostały trzy osoby, blok - uszkodzony, 140 mieszkańców spędziło noc w namiotach. Z jego mieszkania saperzy zabrali m.in. granat ręczny, kilka pocisków artyleryjskich, dwie bomby lotnicze, przeciwpancerne granaty moździerzowe, granaty rakietowe. W roku 2016 to samo mieszkanie policjanci antyterrorystyczni i pirotechnicy przeszukiwali po sygnale zaniepokojonych sąsiadów. Znaleźli kilka elementów broni.

Tragedia na drodze przy moście

W środę, 24 czerwca rano, w Łęcznej, na drodze krajowej nr 82 w okolicy mostu na rzece Wieprz doszło do tragicznego wypadku drogowego. 26-letnia mieszkanka powiatu włodawskiego kierująca osobowym audi zginęła na miejscu po zderzeniu z ciężarówką.

Tego dnia padało. Było ślisko i moko.

- Jak wstępnie ustalili policjanci pracujący na miejscu zdarzenia, kierująca audi jadąc od Łęcznej do Lublina na łuku drogi nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze, wskutek czego zjechała na przeciwległy pas ruchu i zderzyła się czołowo z pojazdem ciężarowym - po-



Tego dnia padał deszcz. Do zderzenia audi z ciężarówką jadącą z naczepą doszło w Łęcznej, na drodze krajowej nr 82 w okolicy mostu na rzece Wieprz

informowała st. sierż. Izabela Zięba, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

Na miejsce po dwóch minutach od wezwania przybyły dwa zastępy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Łęczna. Ratownicy przy użyciu sprzętu hydraulicznego wydobyli z samochodu

uwięzioną w nim, nieprzytomną poszkodowaną. Niestety, mimo reanimacji nie udało się kobiety uratować.

32-letni kierowca samochodu ciężarowego nie odniósł obrażeń. Był trzeźwy.

Podczas działań ratowniczych na miejscu zdarzenia droga krajo-



W akcji ratowniczej uczestniczyło 8 ratowników z 3 zastępów straży pożarnej, Zespół Ratownictwa Medycznego i policja

wa nr 82 była przez kilka godzin nieprzejezdna.

Pod nadzorem prokuratury prowadzone jest postępowanie ustalające przyczyny tego tragicznego w skutkach wypadku. Z jaką prędkością jechały oba pojazdy?

- Ustali to biegły na podstawie zabezpieczonych na miejscu przez

prokuratora i policjantów śladów i elementów umożliwiających określenie prędkości z jaką poruszały się oba samochody, w przypadku pojazdu ciężarowego na podstawie tachografu - mówi Paweł Majka, prokurator rejonowy.

Jolanta Chwałczyk

KRONIKA STRAŻACKA

Teraz walczą z wodą

Oj, popadało. Aż 11 razy w ciągu siedmiu dni jeździli łączyńscy strażacy wypompowywać wodę z rozlewisk i zalanych obiektów.

Zaczęło się 23 czerwca od piwnicy zalanej w domu mieszkalnym w Milejowie.

We środę, 24 czerwca, miał miejsce prawdziwy wysyp interwencji w sprawie wypompowywania wody z rozlewisk podchodzących pod zabudowania.

Strażacy jeździli w tym celu m.in. w dwa miejsca w Wólki Cyncowskiej, do Milejowa Osady i Ludwinowa.

W Kaniwoli woda przelewająca się ze zbiornika na wodę deszczową podtopiła garaż. W Kijanach i Brzezinach jeździli do udrażniania przepustów odwadniających przy drodze wojewódzkiej.

W ub. czwartek wypompowywali wodę z rozlewiska przy zabudowaniach w Bogdance.

jch

Stosunkowo niskie poparcie Andrzej Duda uzyskał w Lublinie

Lubelskie poparło Andrzeja Dudę

Kandydat na prezydenta	Biała Podlaska	Pow. bialski	Pow. lubartowski	Pow. łęczyński	Pow. łukowski	Pow. opolski	Pow. parczewski	Pow. puławski	Pow. radzyński	lubelski	Lublin	Województwo
Andrzej Duda	46,85% (13308)	59,93% (32136)	61,73% (27380)	58,41% (16119)	67,12% (35830)	63,15% (18107)	58,84% (9732)	53,23% (31611)	64,09% (18466)	56,97% (45622)	40,83% (71730)	56,67% (591234)
Rafał Trzaskowski	24,93% (7083)	14,94% (8009)	14,47% (6419)	15,69% (4330)	11,59% (6188)	14,39% (4127)	15,73% (2601)	22,38% (13292)	12,38% (3567)	17,07% (13668)	32,52% (57134)	19,32% (201571)
Szymon Hołownia	15,03% (4269)	11,32% (6069)	9,40% (4168)	10,47% (2889)	8,85% (4723)	9,05% (2595)	11,10% (1836)	10,90% (6473)	10,52% (3030)	10,52% (8426)	12,72% (22346)	10,45% (108987)
Krzysztof Bosak	7,82% (2221)	8,12% (4355)	8,70% (3860)	10,66% (2943)	8,03% (4288)	7,30% (2092)	8,11% (1341)	8,01% (4760)	7,97% (2295)	9,23% (7393)	8,20% (14413)	7,99% (83403)
Władysław Kosiniak-Kamysz	2,34% (665)	3,48% (1865)	3,45% (1529)	2,79% (769)	2,68% (1429)	4,00% (1147)	3,95% (653)	2,58% (1530)	3,03% (873)	3,82% (3058)	2,18% (3836)	3,04% (31756)
Robert Biedroń	2,12% (601)	1,27% (681)	1,38% (611)	1,16% (319)	0,96% (511)	1,41% (405)	1,35% (224)	1,93% (1147)	1,16% (335)	1,46% (1169)	2,43% (4263)	1,63% (17010)
Stanisław Żółtek	0,26% (73)	0,32% (169)	0,24% (105)	0,22% (61)	0,21% (114)	0,21% (61)	0,18% (30)	0,25% (147)	0,24% (70)	0,26% (212)	0,30% (533)	0,25% (2561)
Mirosław Piotrowski	0,19% (55)	0,18% (96)	0,18% (80)	0,20% (55)	0,20% (107)	0,12% (35)	0,22% (36)	0,20% (121)	0,22% (64)	0,18% (145)	0,30% (526)	0,22% (2268)
Marek Jakubiak	0,23% (64)	0,21% (113)	0,21% (93)	0,17% (48)	0,19% (102)	0,18% (53)	0,19% (31)	0,24% (140)	0,20% (57)	0,25% (198)	0,19% (335)	0,20% (2095)
Paweł Tanajno	0,15% (42)	0,15% (79)	0,17% (76)	0,12% (34)	0,11% (59)	0,12% (35)	0,24% (40)	0,14% (84)	0,14% (39)	0,16% (126)	0,16% (274)	0,14% (1430)
Waldemar Witkowski	0,09% (26)	0,10% (15)	0,07% (33)	0,11% (29)	0,06% (30)	0,06% (17)	0,09% (15)	0,14% (84)	0,06% (16)	0,08% (66)	0,17% (295)	0,10% (1027)

Obecnie urzędujący prezydent i Rafał Trzaskowski spotkają się w drugiej turze wyborów. Gdyby jednak o losie wyborów mieli decydować wyborcy z naszego województwa, Andrzej Duda wygrałby w cuglach.

Będzie druga runda. Hołownia na podium

W skali całego kraju Andrzej Duda nie przekroczył progu 50 proc. głosów, co oznacza, że za dwa tygodnie - 12 lipca - odbędzie się druga tura wyborów. Aktualny prezydent RP zmierzy się w niej z Rafałem Trzaskowskim, kandydatem wystawionym przez Koalicję Obywatelską. Według danych Państwowej Komisji Wyborczej z 99,77 proc. obwodów głosowania, przy nazwisku Andrzeja Dudy postawiło 43,67 proc. wyborców. Kandydat popierany przez Prawo i Sprawiedliwość uzyskał nieco ponad 8,4 mln głosów. Rafał Trzaskowski ma 30,34 proc. głosów, poparło go ponad 5,8 mln wyborców. Na ostatnim stopniu podium po niedzielnych wyborach stanął Szymon Hołownia. Niezależny kandydat zdobył w całym kraju, według danych z niemal wszystkich obwodów, 13,85 proc. głosów. Zaufało mu prawie 2,7 mln Polaków. Daleko w tyle za Hołownią w wyborczej klasyfikacji w skali całego kraju uplasował się kandydat wystawiony przez Konfederację - Krzysztof Bosak. Zgodnie z informacjami PKW reprezentant prawicy uzyskał 6,75 proc. poparcia, czyli dostał nieco ponad 1,3 mln głosów. Rozczarowani wynikami wyborów są zapewne sympatycy Władysława Kosiniaka-Kamysza z Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Roberta Biedronia z Lewi-

Komentarze parlamentarzystów



Krzysztof Hetman
europoseł, PSL
W każdym sztabie jest jakiś zawód
Sprawa wydaje się oczywista. Polaryzacja sceny politycznej między dwiema największymi siłami politycznymi całkowicie zafascynowała emocjami Polaków. Nie było miejsca na to, o czym mówił Władysław Kosiniak-Kamysz. Chodzi o odbudowanie wspólnoty, przywrócenie jedności. Jestem przekonany, że w każdym sztabie jest jakiś zawód. PiS liczył nawet na wygraną Andrzeja Dudy w pierwszej turze, środowisko Platformy Obywatelskiej uważało, że Rafał Trzaskowski zdobędzie sporo ponad 30 proc. głosów, a Szymon Hołownia wierzył, że wejdzie do drugiej tury. My też mieliśmy wyższe oczekiwania...

cy. Żaden z nich nie przekroczył w kraju poziomu 2,5 proc. poparcia. Obaj uzyskali w okolicach 450 tys. głosów. U nas nie byłoby drugiej tury W województwie lubelskim Andrzeja Dudę poparło prawie 600 tys. ludzi. Urzędujący obecnie prezydent uzyskał niespełna 57 proc. głosów. Gdyby więc o wyniku wyborów mieli decydować wyłącznie mieszkańcy naszego województwa, polityk PiS-u wygrałby już w pierwszej turze. Drugi w wyścigu o fotel prezydencki Rafał Trzaskowski w województwie dostał zaledwie nieco ponad 19 proc. głosów. Na



Joanna Mucha,
posłanka Koalicji Obywatelskiej
Pierwsza tura pokazała to, co przeczuwaliśmy - że starcie dwóch kandydatów w drugiej turze będzie bardzo wyrównane. Dla naszego kandydata Rafała Trzaskowskiego poprzeczka została zawieszona wysoko. Z drugiej strony Andrzej Duda nie za bardzo ma skąd sięgać po nowy elektorat i obecny wynik może być jego „sufitem”. Chciałabym serdecznie podziękować wszystkim naszym wyborcom za mobilizację, myślę, że w drugiej turze będzie jeszcze wyższa, bo podejmiemy do niej wzmocnienie poparciem demokratycznych kandydatów, którzy odpadli w pierwszej turze. Spodziewam się też obecności Rafała Trzaskowskiego u nas na Lubelszczyźnie, bo to u nas jest jeszcze praca do wykonania, ale my się pracy nie boimy!

„naszych” terenach (czyli tam, gdzie ukazuje się Wspólnota) największe poparcie prezydent RP miał w powiecie łukowskim, gdzie zebrał ponad 67 proc. głosów. Poparło go tam prawie sześć razy więcej wyborców niż drugiego w zestawieniu Rafała Trzaskowskiego. Stosunkowo niskie poparcie Andrzej Duda uzyskał w Lublinie, gdzie zdobył prawie 41 proc. głosów, podczas gdy jego główny kontrkandydat zebrał prawie 33 proc. głosów. Z kolei ponad 20 proc. wyborców zaufało Rafałowi Trzaskowskiemu w powiatach bialskim i puławskim.



Marcin Nowak
wiceprzewodniczący Rady Miasta Lublin, sztab Szymona Hołowni
Przekonaliśmy 2,6 mln ludzi
Wyniki wyborów są dobre dla komitetu Szymona Hołowni. Obserwatorzy życia publicznego jeszcze pół roku temu nawet nie zakładali, że osiągniemy wynik zbliżony do tego, który mamy. Zaczynaliśmy budując to na ruchu obywatelskim, który się wspaniale rozrósł. Zrobiliśmy kampanię gorących serc, pospolitego ruszenia. Z tego jestem szczególnie zadowolony, że ludzie zaangażowali się w pomoc człowiekowi, który ma inną, lepszą wizję Polski. Wynik jest świetny, biorąc pod uwagę, że kampanię sfinansowaliśmy z wpłat własnych, a nie z dotacji partyjnych. Udało nam się przekonać około 2,6 mln wyborców

Hołownia popularny w Białej, Bosak w powiecie łęczyńskim
Szymon Hołownia, podobnie jak w ujęciu całego kraju także w województwie lubelskim, uplasował się za plecami Dudy i Trzaskowskiego. Co ciekawe, niezależny kandydat wysokie poparcie zebrał w powiecie bialskim, gdzie zdobył ponad 15 proc. głosów - poparło go tam prawie 4,3 tys. wyborców. Krzysztof Bosak na największe poparcie na naszych terenach mógł liczyć w powiecie łęczyńskim. Zdobyl tam 10,66



Jakub Kulesza,
przewodniczący Koła Poselskiego Konfederacja
Jak widać nasz pomysł na wybór kandydata poprzez pierwsze w historii Polski otwarte prawyborcy okazał się sukcesem. Jesteśmy ugrupowaniem, które łączy wiele środowisk, a w tych wyborach mogliśmy wystawić tylko jednego kandydata, którym został Krzysztof Bosak. Okazało się to sukcesem, bo poprawiliśmy swój wynik z w. parlamentarnych. Dla porównania Lewica, która też łączy wiele środowisk lewicowych, osiągnęła 3 razy niższy wynik niż w w. parlamentarnych. Widać, że współpraca i ogrom pracy, jaki wykonaliśmy w tej kampanii, dały dobry wynik. Najwięcej głosów osiągnęliśmy w grupie młodych wyborców. Moim zdaniem wynika to z blokady medialnej w mediach głównego nurtu, które są oglądane głównie przez starsze pokolenie. Do młodych łatwo docieramy przez Internet i media społecznościowe. Ale ta tendencja się zmienia - coraz więcej osób ze starszego pokolenia decyduje się na nas głosować

proc. głosów, wyprzedzając Hołownię. Zagłosowało na niego tam ponad 2,9 tys. wyborców. 4 proc. - to największe poparcie, jakie u nas zdobył przedstawiciel PSL-u, czyli Władysław Kosiniak-Kamysz. Kandydat zdobył je w powiecie opolskim, gdzie uzyskał 1147 głosów. W pozostałych powiatach jego wynik oscylował w granicach 3 proc. W sumie „Ludowca” poparło



Krzysztof Szulowski,
poseł Prawa i Sprawiedliwości
Wyniki I tury nie przyniosły wielkich niespodzianek i są zgodne z moimi oczekiwaniami i generalnie wynikami ostatnich sondaży. Cieszy mnie oczywiście, że zdecydowanym zwycięzcą tej tury jest Andrzej Duda. Wielce satysfakcjonujący jest też jego wynik w woj. lubelskim, lepszy od średniej krajowej. Oznacza to dobrą bazę do starcia w II turze. Co do ostatecznych wyników, one nie są jeszcze na ten moment znane i poczekajmy na ich oficjalne ogłoszenie. Przed nami, drużyną popierającą Andrzeja Dudę i wspierającą go w kampanii, dwa tygodnie intensywnej pracy. Będziemy prowadzić działania w terenie i intensywnie mobilizować elektorat do wzięcia udziału w wyborach i poparcia Andrzeja Dudy. Jestem pewien, że prezydent Andrzej Duda dobrze wykorzysta te 2 tygodnie i w charakterystyczny dla niego, b. intensywny i energiczny sposób przekona do siebie kolejne rzesze wyborców, którzy udzielą mu poparcia w II turze. Nie mam wątpliwości, że zostanie ostatecznym zwycięzcą wyborów. Polacy rozumieją, że Polska, szczególnie w tak trudnym czasie, potrzebuje sprawnego rządu i współdziałania prezydenta z rządem. Daje przykład marszałek senatu Grodzki, że tej współpracy absolutnie nie ma, a jest notoryczne kontestowanie działań rządu i tego należy uniknąć w przypadku urzędu prezydenta

w województwie lubelskim niecałe 32 tys. ludzi.
Dominik Smagała

Most drży, gdy jadą ciężarówki

Piątek, 26 czerwca. Most w Chlewiskach „aż chodzi”, gdy jedna za drugą przejeżdżają przez niego dwie ciężarówki. - Przekraczanie ograniczeń tonażowych grozi katastrofą budowlaną z powodu wibracji - przestrzega dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych Grzegorz Jaworski.



W piątek, 26 czerwca, byliśmy na moście, kiedy przejechały dwa samochody ciężarowe. Nawet jeśli miały puste naczepy, to na obiekcie znalazły się w tym samym momencie. Drgania podłoża i barierki dały się wyraźnie odczuć

Dom się trzęsie, ściany pękają

Na moście w Chlewiskach obowiązuje ograniczenie tonażowe do 12 ton. - Zgodnie z protokołem kontroli obiektu mostowego z roku 2019, przy przestrzeganiu ograniczenia tonażu, nie występują uszkodzenia zagrażające bezpieczeństwu ruchu publicznego oraz nie występują uszkodzenia grożące katastrofą budowlaną - stwierdza Grzegorz Jaworski, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych, w odpowiedzi na maila od redakcji.

Wskazuje jednak na zagrożenia, które może spowodować przekraczanie dopuszczalnego obciążenia.

- Poruszanie się po moście samochodów przekraczających ograniczenie tonażowe do 12 ton może przyczyniać się do obniżenia przydatności użytkowania, nieodwracalnych uszkodzeń dyskwalifikujących przydatność użytkową, katastrofy budowlanej obiektu mostowego (złożenie mo-

stu) z powodu dużych wibracji/wstrząsów spowodowanych przejazdem samochodów ciężarowych - wylicza Grzegorz Jaworski.

Według sygnału od czytelnika mostem przejeżdżają samochody ciężarowe, które powodują, że most drga. Najwięcej emocji wzbudzają jednak największe z nich, należące do firmy Wibro. Na ich przejazdy skarżą się właściciele posesji położonych w sąsiedztwie mostu. - Jeżdżą różne samochody. Te, które jadą do zakładu produkcji mebli, jeżdżą wolniej, kierowcy czasem się zatrzymują i pytają o drogę. Najbardziej uciążliwe są te z betoniarki. Cały dom chodzi. Jak jedzie taka gruszka, to szklanki dzwonią. W domu czuje się drgania, siedząc

w fotelu, czuję, jak idą od fundamentów. Dwa lata temu miałem pęknięcia na ścianie - mówi jeden z mieszkańców domu położonego przy moście. Sąsiad mieszkający naprzeciwko ma podobne odczucia. - Betoniarki jeżdżą z dużą prędkością, w domu czuć drgania. Co pomaluje dom - po pół roku mam pęknięcia - mówi.

Inspekcja poszła, nikogo nie złapała

- Po moście jeżdżą samochody przewożące beton, należące do firmy przy ul. Wierzbowej. Co roku pisaliśmy do Inspekcji Transportu Drogowego i policji, wskazywaliśmy ogólnie na ruch ciężkich samochodów. W tym

roku napisaliśmy już konkretnie, że chodzi o Wibro. Jak przejadą po kolei trzy gruszki z betonem, most drży, zdarza się, że odpadają kawałki poszycia. Przy takim ruchu most może się złożyć - mówi dyrektor Jaworski. W kwietniu ITD przeprowadziła kontrolę przy moście. - Skarga wpłynęła 20 kwietnia. 24 kwietnia przeprowadziliśmy kontrolę w godzinach 7.45 - 11.45. W tym czasie przez most nie przejechała żadna betoniarka. Betoniarnia była czynna - informuje Paweł Gruszka z ITD w Lublinie. Tę sytuację zapamiętał jeden z mieszkających blisko mostu mężczyzn. - Rzeczywiście było tak, że ITD stanęła przy moście. Ani jedna betoniarka wtedy nie przejechała. Nawet mówiliśmy

z sąsiadem, że jakoś spokojnie jest. Jak tylko samochód ITD odjechał, od razu zaczęły jeździć betoniarki - mówi. Pracownicy ZDP sami próbują zatrzymywać betoniarki, ale bez skutku.

Podczas kontroli ITD przez most nie przejechała żadna betoniarka

- Nie mamy do tego uprawnień, nie możemy karać. Pracownicy stają czasem przy moście, próbują zatrzymywać pojazdy, ale kierowcy nieraz tylko pukają się w głowę - mówi dyrektor ZDP. Zarząd może tylko informować betoniarnię, do czego może doprowadzić jazda ciężkich pojazdów po moście. - Kierownik Obwodu Drogowego w Lubartowie kilkakrotnie informował i zwracał uwagę kierowcom samochodów ciężarowych, także kierowcom samochodów firmy Wibro - na obowiązujące ograniczenie tonażowe do 12 ton na moście w Chlewiskach. Z obserwacji w terenie przeprowadzanych przez Kierownika OD w Lubartowie, wynika, że upomnienia nie przyniosły oczekiwanego rezultatu - twierdzi dyrektor Jaworski. Według niego, żeby oszczędzić most, ciężkie pojazdy powinny jeździć innymi trasami.

- Ruch pojazdów powyżej 12 ton powinien odbywać się w kierunku Lubartowa, dalej drogą wojewódzką 815 (most w Szczek-

karkowie) w kierunku Parczewa i drogą wojewódzką nr 821 w kierunku Ostrowa Lubelskiego, w kierunku Lubartowa, dalej obwodnicą Lubartowa w kierunku drogi powiatowej nr 1557 L w Łucce, gmina Lubartów i przez most w Sernikach - tłumaczy dyrektor. Remont samego mostu nie wchodzi w grę.

- W 2013 r. chcieliśmy zrobić przebudowę mostu. Okazało się, że filary są w tak złym stanie, że należałoby go rozebrać i zbudować nowy most - mówi dyrektor.

Duże i ciężkie, ale puste?

Grzegorz Guz, prezes Wibro, uważa, że firma nie ma sobie nic do zarzucenia. - Nasze pojazdy jeżdżą tą trasą bez załadunku. Wszystkie mieszczą się w ograniczeniach. Jeden pojazd ma w dowodzie wpisaną wagę 9,4 t. IVECO - 11,4 t. IVECO cementowóz, wizualnie kolos, ma 11,8 t. Nigdy nie pozwoliłbym, żeby samochód przekraczał dopuszczalne obciążenia, bo wiem, czym to grozi. Nasze pojazdy są duże, są oznaczone, mają napis Wibro. To powoduje reakcje - przekonuje. Twierdzi, że firma uczuła kierowców na to, żeby nie przekraczali dopuszczalnego obciążenia.

- Wiadomo, że grozi to mandatem i punktami karnymi, co może powodować utratę pracy - mówi.

Marcin Kusyk

Gdyby nie szybka pomoc medyczna, Dariusz P. zmarłby od ran

Dźgał znajomego nożem w Poniatowej. Został skazany za usiłowanie zabójstwa

POW. OPOLSKI: Osiem lat pozbawienia wolności za próbę zabójstwa - taki wyrok usłyszał Andrzej K. z Poniatowej. Mężczyzna został uznany za winnego tego, że zadał dwa ciosy nożem swojemu znajomemu: w klatkę piersiową i okolice łędźwi. Wszystko działo się podczas libacji.

Sędziowie nie dali wiary

Zdaniem śledczych 46-latek z Poniatowej działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia swojego znajomego - Dariusza P. dwukrotnie zadając mu ciosy nożem o 21-centymetrowym ostrzu. Swojego celu miał nie osiągnąć, bo pokrzywdzonemu szybko udzielono pomocy medycznej.

Do zdarzenia doszło w czerwcu ub.r. w Poniatowej, a proces w tej sprawie zaczął się we wrześniu ub. r. Andrzej K. podtrzymywał wówczas swoją wersję wydarzeń z wyjaśnień, których udzielił śledczym i w sądzie, po raz kolejny deklaruował, że nie przyznaje się do zarzuconego mu czynu. Sędziowie nie dali wiary jego wyjaśnieniom.

Na to, że była to próba zabójstwa, wskazywały narzędzia użyte do ataku - pokaźnych rozmiarów nóż oraz części ciała, w jakie trafiło ostrze - m.in. klatka piersiowa

W miniony wtorek, 23 czerwca, Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie. Sędzia Adam Daniel orzekł, że kara dla 46-latka

to osiem lat pozbawienia wolności oraz 15 tys. zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonego. Na poczet kary zaliczono mu już ponad roczny pobyt w areszcie. Wyrok nie jest prawomocny.

Poszło o dokumenty

4 czerwca ub. r. Andrzej K. przyszedł do znajomych mieszkających w bloku przy ul. Fabrycznej. Podczas spotkania z Dariuszem P. i ich wspólną znajomą pili alkohol, „w znacznych ilościach” - jak to określili śledczy. Według ustaleń prokuratury w pewnym momencie Andrzej K. wpadł w szal, bo nie mógł znaleźć dokumentów, z którymi miał przyjść do znajomych. Miał stwierdzić, że schował je przed nim gospodarz - Dariusz P. Z ustaleń przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości wynika, że oskarżony chwycił

za nóż kuchenny, doskoczył do siedzącego na łóżku pokrzywdzonego i zadał mu dwie rany klute: jedną w okolicę łędźwi, drugą w klatkę piersiową. Po wszystkim opuścił mieszkanie Dariusza P.

Znajoma obu mężczyzn pobięła po pomoc do sąsiadki, która z kolei wezwała pogotowie. Rannego udało się uratować, przeszedł operację w szpitalu. Biegły ocenił, że gdyby nie szybka pomoc medyczna, Dariusz P. zmarłby na skutek odniesionych ran.

Ma swoją wersję

Policjanci zatrzymali Andrzeja K. jeszcze tego samego dnia, w którym doszło do zdarzenia. Mężczyzna twierdził, że uczestników spotkania w mieszkaniu Dariusza P. było więcej. Sugerował, że sprawcą ataku mógł być konkubent znajomej, któ-

ra piła razem z nimi alkohol, a powodem napaści mogła być zazdrość. Wyjaśniał jednak, że żadnego ataku na Dariusza P. nie widział. Ta wersja przeoczyła ustaleniom zebranym na podstawie relacji świadków. Na odzieży Andrzeja K. znaleziono też ślady krwi pokrzywdzonego. Zdaniem przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości na to, że była to próba zabójstwa, wskazywały narzędzia użyte do ataku - pokaźnych rozmiarów nóż oraz części ciała, w jakie trafiło ostrze - m.in. klatka piersiowa.

Andrzej K. jest z zawodu murarzem, w chwili zdarzenia był bezrobotny. 46-latek był w przeszłości dwukrotnie karany w Szwecji za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości, za co odsiedział półtora miesiąca.

Dominik Smagała

Dewastowali auta, do środka wpuścili chemikalia

Trzej mieszkańcy powiatu bialskiego odpowiedzą za uszkodzenie dwóch aut oraz parkingu podziemnego.

Nieznani sprawcy dwa tygodnie temu zarysowali karoserię Audi oraz Mitsubishi. Dodatkowo do środka pojazdów wpuścili substancję chemiczną o silnym, drażniącym zapachu. Wnętrze aut wymagało specjalistycznego czyszczenia. Z uwagi na fakt, że jeden z pojazdów zaparkowany był w parkingu podziemnym, zdemastowano również jego wnętrze.

Straty oszacowano na blisko 9 tys. zł. Policjanci ustalili personalia mężczyzn podejrzanych o udział w zdarzeniu: to dwaj mieszkańcy Białej Podlaskiej w wieku 35 i 37 lat oraz ich 35-letni znajomy, mieszkaniec gminy Biała Podlaska. Mężczyźni usłyszeli już zarzuty i przyznali się do winy.

- Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli pieniądze w kwocie ponad 6 tys. zł - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej

(McM)

Koronawirus w kościele.

„Mama nie miała żadnych objawów”

POWIAT ŁUKOWSKI:
Ponad 24 godziny po mszy św. zakażona poczuła się gorzej

Po naszej publikacji dotyczącej koronawirusa w kościele parafialnym w Serokomli skontaktowała się z redakcją córka kobiety, która zakażona uczestniczyła we mszy św. o godz. 10. 11 czerwca. Były to uroczystości z okazji św. Bożego Ciała. Opowiedziała nam jak wyglądała

sytuacja z perspektywy rodziny. Starsza kobieta idąc na msze nie wiedziała że jest chora. Objawy pojawiły się w sobotę. - W piątek wieczorem mama stwierdziła, że czuje się niewyraźnie. W sobotę podniosła się jej temperatura - relacjonuje córka parafianki z Serokomli. Córka chorej utrzymuje, że nie było innych objawów jak np. kaszel czy duszności”. Kiedy rodzina nabrała podejrzeń, że to może być COVI 19 zawiadomiła Sanepid. Zakażona trafiła na oddział zakaźny szpitala św.

Tadeusza w Łukowie na obserwację. W poniedziałek 15 czerwca pacjentce pobrano wymaz do badania. We wtorek przyszedł wynik. Niestety pozytywny. Kobieta przebywa w szpitalu. Czuje się dobrze

200 osób na mszy

Zdaniem ks. kanonika Henryka Domańskiego na Eucharystii podczas Bożego Ciała świątynia była zapełniona, ale nie na tyle, żeby panował ścisk. - Mamy bardzo duży kościół. Spokojnie może pomieścić

1000 osób - ocenia duchowny z parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Serokomli. - Na tej mszy mogło być 200 osób. Sporo ludzi stało na zewnątrz z racji słonecznej pogody - dodaje ks. Domański. Tłumaczy, że tego dnia, jeżeli wierni chcieliby zachowywać dwumetrowy odstęp, nie było z tym problemu. Wolne były na przykład boczne nawy.

Po mszy św. z 11 czerwca na kwarantannę trafiło 14 osób.

Lukasz Prusak

Tradycyjnie, wzrost odnotowano w bilansie ozdrowieńców

Wzrasta liczba aktywnych zakażeń w województwie

O 20 więcej aktualnie zakażonych niż przed tygodniem jest w województwie lubelskim. Zdecydowanie najwięcej w powiecie ryckim.

Przyrost aktualnie zakażonych

Według danych z niedzieli, 28 czerwca, w województwie lubelskim zdiagnozowanych i aktywnych zakażeń jest łącznie 119 (w poniedziałek, 29 czerwca, służby poinformowały o dziewięciu nowych zakażonych). To więcej, niż przed tygodniem, gdy było ich 99. Notujemy także kolejny tydzień z przyrostem w tej statystyce, bo dwa tygodnie temu służby informowały o zaledwie 65 aktywnych przypadkach.

Niezmiennie, najwięcej z aktualnie zakażonych - 27 - to osoby z powiatu ryckiego. Ognisko choroby wykryto w miejscowym szpitalu. Sporo aktywnych zakażonych jest też w powiatach łukowskim - 16 czy puławskim i łęczyńskim, gdzie jest po 12 osób aktualnie zakażonych.

Z drugiej strony w Lublinie są jedynie dwa aktywne przypadki zakażeń. Na terenie całego województwa mamy cztery powiaty bez ani jednego aktualnie zdiagnozowanego przypadku koronawirusa: parczewski, włodawski, chełmski i biłgorajski oraz miasto Zamość.

Łączna liczba zakażonych koronawirusem na terenie województwa od początku pandemii wynosi 650. W minionym tygodniu do tej statystyki przybyło 45 nowych zakażeń.

To o 17 nowych zakażonych mniej przyrost, niż przed tygodniem.

W kraju zakażeń odnotowano dotychczas łącznie ponad 34,2 tys. Wzrost liczby zakażonych na przestrzeni ostatnich siedmiu dni wyniósł nieco ponad 2 tys.

Bez ofiar

Dobra wiadomość jest taka, że do statystyki zgonów w województwie lubelskim spowodowanych przez koronawirusa SARS-CoV-2 nie dopisano w ostatnich dniach nikogo. Łącznie ofiar koronawirusa w naszym regionie wciąż jest więc 17. W całym kraju walkę z chorobą przegrało 1444 osób. Tylko w ostatnim tygodniu zanotowano 85 zgonów wywołanych przez COVID-19, chorobę będącą następstwem zakażenia koronawirusem.

Ograniczyli kwarantannę

Tradycyjnie, wzrost odnotowano w bilansie ozdrowieńców. Mamy ich już w województwie 496, czyli o 21 więcej niż przed tygodniem. To stała tendencja wzrostowa. W kraju ozdrowieńców jest już prawie 20,9 tys.

Znacznie zmniejszyła się za to liczba osób objętych kwarantanną - z 5770 do 3382, wzrosła za to liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym - z 287 do 313. Hospitalizowanych jest obecnie 75 osób z podejrzeniem zakażenia koronawirusem, mniej więcej tyle samo, co przed tygodniem. W całym kraju takich osób jest 1797. Liczba zajętych respiratorów na potrzeby osób chorych na COVID-19 wynosi 86.

Dominik Smagała

Ruszyła pomoc pogorzelcom ze spalonego domu

Spłonął dom kilku rodzin

Kilka rodzin straciło dach nad głową w pożarze 100-letniego komunalnego budynku mieszkalnego przy ul. Wojska Polskiego. Urząd Miasta oraz terespolanie pomagają pogorzelcom.

W piątek przed godz. 18 strażacy zostali zawiadomieni, że płonie stuletni parterowy wielorodzinny budynek. St. kapitan Waldemar Wysokiński, dyżurny operacyjny bialskiej Komendy Miejskiej PSP, powiedział nam, że na szczęście wszyscy mieszkańcy wielorodzinnego budynku opuścili mieszkania. - W akcji brało udział 12 pojazdów z 49 ratownikami. Kiedy strażacy przybyli na miejsce pożaru, cały strych obiektu komunalnego okryty już był ogniem, który też przeniół się na sąsiadujący prywatny dom. Nikt nie został



Kiedy strażacy przybyli na miejsce pożaru, cały strych obiektu komunalnego okryty już był ogniem

ranny - podkreśla oficer. Dodaje, że strażacy skierowali prądy wody do wnętrza i na dach z blachy, który już się zapadł. Ogień całkowicie strawił strych w obu budynkach. Strażacy gasili pożar w aparatach chroniących drogi oddechow. Woda zalała mieszkania.

- Prawdopodobnie pożar powstał wskutek nieumyślnego za-

próśnienia ognia. Straty wstępnie oszacowano na ok. 200 tys. zł w tym 120 tys. zł w budynkach - podkreśla st. kapitan.

Podkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy bialskiej policji poinformowała nas, że budynek zamieszkały był przez cztery rodziny, które samodzielnie opuściły swoje mieszkania

wychodząc na zewnątrz, nikt nie odniósł obrażeń. Urząd Miasta w Terespolu zapewnił wszystkim osobom lokale noclegowe. Jacek Szczepaniak, prezes terespolskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, powiedział nam, że poszkodowane osoby z budynku miejskiego i prywatnego otrzymały dach nad głową w hotelu Miejskiego Ośrodka Kultury.

- Dostały one też wyżywienie z cateringu. Już w piątek wieczorem jedna rodzina otrzymała ubrania dzięki spontanicznej zbiórce ubrań zainicjowanej przez jednego z radnych - podkreśla prezes. Dodaje, że na początku obecnego tygodnia postanowiono poszukiwać mieszkań zastępczych dla poszkodowanych w pożarze.

Marek Pietrzela

Pochowali ks. Borzęckiego

Po ponad trzech miesiącach od śmierci, pochowano pochodzącego spod Lubartowa ks. Henryka Borzęckiego, pierwszego duchownego w Polsce, który zmarł z powodu koronawirusa



Urnę z prochami ks. Henryka Borzęckiego złożono na cmentarzu w Białopolu

Msza św. pogrzebowa za śp. ks. kan. Henryka Borzęckiego została odprawiona 23 czerwca 2020 r. w kościele parafialnym pw. MB Częstochowskiej w Białopolu, gdzie duchowny był wieloletnim poroboszczem. Potem złożono urnę na tamtejszym cmentarzu.

Ks. Henryk Borzęcki zmarł 24 marca w szpitalu w Puławach. Tydzień wcześniej trafił na na oddział pulmonologiczny szpitala w Chełmie z powodu zapalenia płuc. Badania wykazały, że został zakażony koronawirusem. Był 9 ofiarą śmiertelną tego wirusa w kraju.

W kraju obowiązywały wówczas przepisy ograniczające obecność na uroczystościach religijnych.

- Proponowali nam, że mogą pochować go tylko w obecności dwóch księży, bez rodziny, bez przyjaciół. Nie wyraziliśmy na to zgody. Tyle lat służył jak kapłan społeczeństwu, nie wyobrażamy sobie, żeby teraz go

MS

Wrócili promem ze Szwecji. Szuka ich Sanepid

Osoby m.in. z terenu powiatu łukowskiego i puławskiego, które 14 czerwca podróżowały promem NOVA STAR z Nynashamn do Gdańska proszone są o pilny kontakt z sanepidem.

Na pokładzie znajdował się pasażer zakażony koronawirusem.

- W ostatnich dniach Wojewódzka Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna w Lublinie otrzymała informację od WSSE w Gdańsku, dotyczącą zakażenia koronawirusem jednego z pasażerów promu płynącego ze Szwecji do Polski - mówi Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Wiadomo, że zakażony nie jest mieszkańcem województwa lubelskiego. Promem podróżowali mieszkańcy powiatu łukowskiego, zamojskiego, puławskiego oraz włodawskiego. Pasażerowie mogli mieć kontakt z osobą zakażoną SARS-

-CoV-2 w związku z tym, Sanepid prosi o zgłaszanie się w celu przeprowadzenia wywiadu epidemiologicznego. Wówczas Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny podejmie indywidualne decyzje dotyczące kwarantanny lub nadzoru epidemiologicznego.

- Na chwilę obecną do Sanepidu w Łukowie nie zgłosił się żaden potencjalny pasażer promu z Nynashamn do Gdańska - informuje Strzępka.

Z łukowskim Sanepidem można kontaktować się telefonicznie: 25 798 21 96, 609 630 042 lub drogą mailową: psse.lukow@pis.gov.pl.

Do dnia 29 czerwca na terenie powiatu łukowskiego odnotowano 49 przypadków zakażenia. 30 osób uznanych zostało za ozdrowieńców. Jedna osoba zmarła. Aktywnych jest 16 zakażeń.

Martyna Zakrzewska

Pijany uciekał przed policją. Tłumaczył, że wypił „tylko dwa piwa”

Ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie miał 55-latek z gminy Stoczek Łukowski, który kierował motorowerem i nie zatrzymał się do kontroli

Do próby zatrzymania mężczyzny doszło w sobotę. Policjanci zauważyli motorowerzystę jadącego wężymkiem. Na widok mundurowych kierowca zaczął uciekać. Jechał lokalną drogą. W pewnej chwili zjechał na posesję. Tam porzucił motorower i uciekał pieszo. - Mundurowi ustalili kto kie-

rował jednośladem i natychmiast pojechali do jego domu. Tam na podwórku zastali uciekiniera - relacjonuje asp. sztab. Marcin Józwik z policji w Łukowie. 55-latek tłumaczył, że nie zatrzymał się do kontroli bo za jadę w stanie nietrzeźwości „ma na 5 lat” zatrzymane prawo jazdy. Tym razem też był „pod wpływem”. Mówił mundurowym, że rano wypił „tylko” 2 piwa. W alkomat wydmutchał 1,5 promila.

p

Banery prezydenta Warszawy i głowy państwa z wyciętymi twarzami. Z Hołownią zniknęły



Zniszczony baner Rafała Trzaskowskiego na ul. Kiernickich w Łukowie



Prezydent Andrzej Duda „bez twarzy” na płocie posesji w Wojcieszkowie

POWIAT ŁUKOWSKI: Zniszczone banery Rafała Trzaskowskiego i „znikające” Szymona Hołowni. Chuligani nie oszczędzają także reklam Andrzeja Dudy.

Gorąco było w powiecie łukowskim przed I turą wyborów prezydenckich. Na płocie jednej z posesji na ul. Kiernickich w Łukowie zawisł 10 czerwca duży baner z wizerunkiem Rafała Trzaskowskiego. Ktoś „wyciął” z niego twarz kandydata Koalicji Obywatelskiej. - Powiesiliśmy nowy - mówił Mateusz Popławski.

Miejski radny przyznaje, że w nocy z piątku na sobotę dwa tygodnie temu został on podarty. W to miejsce pojawiły się trzy nowe - mniejsze reklamy. I te również zostały zniszczone.

„Wandalom którzy niszczą banery mówię, że to oznaka ich słabości i strachu” - komentuje Cezary Kucharski, były poseł PO

Tym razem we wtorek. - Nie zgłaszaliśmy tego faktu policji. Właścicielem plakatów jest komitet wyborczy - wyjaśnia Popławski. - Jest to pechowe miejsce dla kandydatów Platformy Obywatelskiej. Podczas wyborów samorządowych dwukrotnie zostały zniszczone moje materiały wyborcze i pomimo zgłoszenia na policję nie został wykryty sprawca - dodaje radny.

Sprawę zniszczenia banerów skomentował na portalu społecznościowym Cezary Kucharski. „Wandalom którzy niszczą banery mówię, że to oznaka ich słabości i strachu” - napisał były poseł PO.

„Znikający” Hołownia

- Zginęły dwa duże banery Szymona Hołowni - informuje Arkadiusz Pogonowski. Miejski radny Alternatywy dla Łukowa, który działa w sztabie kandydata zgłosił ten fakt policji. Banery, o których mowa wisiały na prywatnych płotach na ul. Cieszkowizna i 700-lecia. Zniknęły w nocy z czwartku na piątek ubiegłego tygodnia. - Chodzi o to, że ktoś nie potrafi uczciwie zabiegać o głosy dla swojego kandydata, nie umie grać fair - komentuje Pogonowski.

„Żenujące i naganne”

- W Łukowie regularnie zrywane są plakaty wyborcze prezydenta Andrzeja Dudy - informuje Ryszard Szczygieł. Działacz Prawa i Sprawiedliwości opowiada, że do aktów wandalizmu dochodzi również w innych miejscach. - W Sarnowie zrywane są banery. W Wojcieszkowie ktoś „wyciął” twarz Prezydenta - mówi radny wojewódzki.

- Niszczenie banerów, obojętnie którego komitetu jest żenujące i naganne. Na banerach Prezydenta Andrzeja Dudy dopisywane są różne rzeczy, wycinania jest twarz, bez śladu giną banery. Wandale nie zniechęcą nas tymi działaniami. Robimy swoje - komentuje Ryszard Szczygieł.

Łukasz Prusak

Uderzył w autobus, odpowie za kradzież

BIALĄ PODLASKA: Białczanin odpowie za spowodowanie kolizji oraz kradzież karty bankomatowej i dokonanie nią transakcji.



Mężczyzna 22 czerwca uderzył w autobus

22 czerwca na ulicy Narutowicza w Białej Podlaskiej kierowca osobowego nissana najechał w tył oczekującego na zielone światło autobusu miejskiego. Po tym osobówka odbiła się i uszkodziła lewy bok pojazdu.

Za kierownicą autobusu siedział 55-latek. Był trzeźwy. Samochodem osobowym kierował natomiast 36-letni białczanin. Według policji, od mężczyzny czuć było wyraźnie alkohol. Odmówił jednak badania, została pobrana od niego krew do badań na zawartość alkoholu.

Okazało się, że nie jest to jedyny czyn na koncie 36-latka. Po wykonanych czynnościach wychodził z komendy i został rozpoznany przez policjantów wydziału do Walki z Prze-

stępcością Przeciwno Mieniu jako sprawca zgłoszonej kilka dni wcześniej kradzieży karty bankomatowej. Mężczyzna usłyszał już zarzuty.

- Amator cudzego mienia wykorzystał fakt, iż karta wysunęła się z kieszeni stojącego przed nim mężczyzny. Nie zwrócił jej jednak tylko ukrył i zapłacił nią za swoje zakupy. Po tym sprawca wyrzucił kartę na jednej z ulic miasta - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchła, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Stracił panowanie nad autem. Pasażerkę zabrał śmigłowiec



POWIAT ŁUKOWSKI Z obrażeniami ciała trafiła do szpitala 50-lątka poszkodowana w wypadku na trasie Adamów - Konorzatka. 23 czerwca rano kierowca audi zjechał z jezdni na przydrożne pole, gdzie uderzył jeszcze w rosnące przy poboczu drzewo. 50-letnia pasażerka osobówki została przetransportowana śmigłowcem do szpitala. 22-letni kierowca z gminy Stanin nie umiał wytłumaczyć policjantom, dlaczego stracił panowanie nad samochodem

Martyna Zakrzewska

Komendant zatrzymał złodzieja kościelnych datków

POWIAT PUŁAWSKI: 28-latek z powiatu ryckiego zabrał z kościoła garnizonowego w Puławach puszkę z datkami. Pieniądze przepił.

W ubiegłym tygodniu w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej w Puławach obok Komendy Powiatowej Policji doszło do włamania. Skradziono metalową puszkę z pieniędzmi, o czym policję zawiadomił proboszcz parafii. Funkcjonariusze zabezpieczyli również zapis z kościelnego monitoringu. Widać na nim jak złodziej wchodzi do świątyni i przygotowuje się do kradzieży, a później wynosi stojak na prasę z przytwierdzoną do niego metalową skarboną z pieniędzmi. Nagranie wideo okazało się kluczowe dla szybkiego odnalezienia złodzieja. Pomógł też szczęśliwy zbieg okoliczności.

Niespełna dobę po otrzymaniu zgłoszenia, mężczyznę, którego



W piątek Sąd Rejonowy w Puławach zdecydował się na tymczasowe aresztowanie mężczyzny na 2 miesiące. 28-latkowi grozi kara nawet do 15 lat pozbawienia wolności

wizerunek utrwały kościelne kamery, rozpoznał Komendant Powiatowej Policji w Puławach podinsp. Rafał Skoczylas. Komendant wcześniej zapoznał się z materiałem wideo i przypadkiem spotkał na mieście mężczyznę pasującego do rysopisu podejrzanego. Podinspektor porozmawiał z nim i ustalił, że faktycznie to osoba od-

powiedziana za kradzież datków. Mężczyzna został zatrzymany. To 28-latek z powiatu ryckiego. Funkcjonariusze odnaleźli też stojak z uszkodzoną puszką, jednak pieniędzy w niej nie było. Jak wyjaśnił zatrzymany, łup wydał na alkohol. Było to kilkadziesiąt złotych.

Jak okazało się w trakcie policyjnych czynności, 28-latek



Taki obraz zarejestrowały kościelne kamery. 28-latek bez ogródek wyniósł ze świątyni dosyć spory stojak na gazety z przymocowaną do niego puszką na datki. Puskę potraktował siłowo i zabrał z niej kilkadziesiąt złotych. Kupił sobie alkohol

w przeszłości popełnił liczne przestępstwa i dlatego teraz został mu przedstawiony zarzut kradzieży z włamaniem w warunkach recydywy. W piątek Sąd Rejonowy w Puławach

zdecydował się na aresztowanie mężczyzny na 2 miesiące. 28-latkowi grozi kara nawet do 15 lat pozbawienia wolności.

kw

Na baseny do Łukowa. Są obostrzenia

Na obiekcie będzie mogło przebywać maksymalnie 2 tys. osób. Trzeba też będzie trzymać dystans.

Sezon na letniej pływalni „Delphin” w Łukowie ruszył 27 czerwca. Pływalnia jest czynna przez siedem dni w tygodniu od 10 do 20 (czas pracy może zostać wydłużony).

W przypadku gorączki, kaszlu i innych niepokojących objawów zabronione jest korzystanie z pływalni. Limit osób przebywających na obiekcie to 2000.

Przy kasie może znajdować się 1 osoba. Należy zachować dystans 2 metry m.in. w przebieralni i toalecie. 2 metry dystansu podczas pływania.

Konieczna jest dezynfekcja rąk. Przed wejściem do basenów należy wziąć prysznic. Ceny biletów: 20 zł normalny, 10 zł - ulgowy. Dzieci do lat 3 - bezpłatnie.

p

Kolejne zakażenie w obiekcie użyteczności publicznej

Pracownica sklepu zakażona. Klienci w strachu

U ekspedientki jednego ze sklepów w galerii handlowej w Puławach zdiagnozowano koronawirusa. W zeszłym tygodniu placówka została zamknięta. Działalność wznowiła w minioną środę.

Zakażenie potwierdzone, zamknięcie sklepu niepotrzebne

Informację o tym, że zakażona jest jedna z pracownic sklepu mieszczącego się w popularnej galerii handlowej w Puławach, w połowie czerwca dostaliśmy od naszych czytelników. Kilka dni później temat pojawił się także na grupie dyskusyjnej Puławy na Facebooku. Internauci dziwili się, że placówka wciąż działa.

- Czy w tej sytuacji sklep nie powinien zostać zamknięty? Przecież tam przewijają się dziennie masa ludzi - pytał czytelnik, który zadzwonił

Magdalena Smolińska-Kornas,
rzecznik prasowy WSSE w Lublinie

Wszystkie osoby z otoczenia, które pracowały z osobą zakażoną, zostały skierowane na kwarantannę. Do pracy w sklepie został wprowadzony drugi zespół

do redakcji. Z prośbą o wyjaśnienie zwróciliśmy się najpierw do Powiatowej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Puławach. Stamtąd odesłano nas do rzecznika WSSE w Lublinie.

- Osoba, która była zakażona koronawirusem, od 10 czerwca przebywała na kwarantannie. Testy miała wykonane 15 czerwca, wtedy okazało się, że mamy do czynienia z zakażeniem. Wszystkie osoby z jej otoczenia, które pracowały z osobą zakażoną, zostały skierowane na kwarantannę. Do pracy został wprowadzony drugi zespół - tłumaczy Magdalena Smolińska-Kornas, rzecznik prasowy WSSE w Lublinie i dodaje:

- Każdy taki dyskont powinien na bieżąco stosować różnego rodzaju procedury czyszczenia i dezynfekcji. W tym przypadku nie było bezpośredniego zagrożenia i nie podjęto decyzji o konieczności zamknięcia tego sklepu. - Zupełnie inaczej wygląda sytuacja, kiedy mamy do czynienia z osobami, które rzeczywiście mają objawy infekcyjne, nie miały kontaktu, bądź nie wiedzą, że miały kontakt z osobami zakażonymi, przychodzą do pracy lub miejsc użyteczności publicznej. Wtedy należy te miejsca na jakiś czas zamknąć, zdezynfekować i podjąć wszystkie konieczne środki. Natomiast w przypadku, gdy mamy

do czynienia z osobami objętymi kwarantanną i były odizolowane od społeczeństwa, u których wykryto zakażenie, tutaj nie ma takiego narażenia, ponieważ one bezpośrednio nie miały kontaktu z innymi osobami - wyjaśnia Magdalena Smolińska-Kornas. Ten przypadek zakażenia pracownika miejsca użyteczności publicznej nie jest jedyny w naszym powiecie. Jakiś czas temu na naszych łamach informowaliśmy o chorej pracownicy sklepu spożywczego w Oblasach. Tam również obiekt zdezynfekowano i wprowadzono do pracy nowy personel, a osoby, które miały do czynienia z zakażoną, skierowano na kwarantannę. Zgoda inaczej sytuacja wyglądała, gdy koronawirusa potwierdzono u pracownicy filii Lubelskiego Banku Spółdzielczego w Końskowoli. Wtedy na stronie internetowej placówki pojawiła się informacja o tym, aby klienci, którzy w konkretnych dniach mieli do czynienia z pracownicą banku, zgłaszali się do sanepidu.

Kierownictwo galerii: Sytuacja opanowana

Jak podkreśla kierownictwo galerii, sygnały o możliwym kontakcie dwóch osób spośród załogi sklepu z osobami zakażonymi koronawirusem, spowodowały natychmiastową reakcję zarówno ze strony galerii, jak i sklepu.

- Sklep został zamknięty, a w weekend odbyło się jego ozonowanie i dezynfekcja lokalu. Personel sklepu został poddany testom na obecność koronawirusa - informuje kierownictwo obiektu w Puławach.

W przesłanym do nas oświadczeniu dyrektor galerii, Adam Stronczyński, zapewnia, że centrum w szczególności dba aktualnie o bezpieczeństwo klientów.

- Dezynfekcja newralgicznych powierzchni oraz toalet odbywa się co godzinę. Dostępne są płyny dezynfekujące zarówno na częściach wspólnych obiektu, jak i w poszczególnych sklepach. Przy każdym dozowniku znajdującym się na powierzchniach wspólnych umieszczona została in-

strukcja dokładnej dezynfekcji rąk - wylicza Stronczyński i dodaje:

- Na terenie całej galerii umieszczone są komunikaty dotyczące aktualnie obowiązujących środków ostrożności, jak konieczność noszenia maseczek i zachowywanie społecznego dystansu.

Zwraca również uwagę na to, by klienci wybierali płatności kartą. Kierownictwo obiektu zapewnia, że uważnie śledzi sytuację dotyczącą wirusa COVID-19 i dostosuje się do wszelkich oczekiwań służb sanitarnych, które będą miały na celu zapewnienie bezpieczeństwa klientom oraz pracownikom.

Tymczasem, jak zauważają nasi czytelnicy, w galerii mało kto przestrzega obowiązku noszenia maseczek ochronnych. Zwracają uwagę na to, że zupełnie inaczej jest w innych obiektach handlowych tego typu na terenie miasta, w których ochrona zwraca uwagę klientom na to, by pamiętali o założeniu masek i dezynfekcji rąk przed wejściem na teren marketu.

Marta Pietroni

200 lat pani Janino!



W ubiegłym tygodniu jubilatkę odwiedził wójt gminy Wąwolnica Marcin Łąguna (z prawej) oraz Piotr Kruk, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Wąwolnicy

Mieszkanka gminy Wąwolnica, pani Janina Ziółek, skończyła 100 lat. Gratulacje i życzenia jubilatce przekazał m.in. wójt gminy Wąwolnica.

Pani Janina Ziółek urodziła się 21 czerwca 1920 roku. Większość swojego życia spędziła w gminie Wąwolnica, mieszkała w Rogalowie. Obecnie mieszka pod Nałęczowem, w miejscowości Charz A.

W minioną niedzielę, w dzień urodzin, jubilatka świętowała z rodziną. Razem z bliskimi wzięła udział w uro-

czystej mszy świętej w jej intencji. Nie mogło zabraknąć także gratulacji oraz życzeń od władz gminy. Z wizytą do pani Janiny wybrał się wójt gminy Wąwolnica. Marcin Łąguna przekazał jubilatce okolicznościowy list gratulacyjny od premiera Mateusza Morawieckiego oraz bukiet kwiatów. Towarzyszył mu Piotr Kruk, kierownik Wąwolnickiego USC.

Janina Ziółek jest kolejną wiekową mieszkanką gminy. W marcu 100. urodziny obchodziła pani Adela Tanecka z miejscowości Huta.

Marta Pietroni

W Puławach Wisła już opada

Choć służby podeszły do sprawy poważnie i przygotowały się na zagrożenie powodziowe, wielka woda nie zagrażała Puławom. Po kulminacyjnej fali już w sobotę poziom Wisły zaczął opadać. Jak będzie dalej - to zależy od prognoz.

Nadwiślańskie gminy przygotowywały się na falę

W powiecie puławskim ostatnie dni upłynęły na przygotowaniach do zwiększonego poziomu wody w Wiśle. Między 23 a 25 czerwca poziom wody na wodowskazie w Puławach zwiększył się aż o 140 cm. 26 czerwca Starosta Puławski ogłosił alarm przeciwpowodziowy na terenie powiatu puławskiego dla miasta Puławy oraz gmin Puławy, Kazimierz Dolny i Janowiec. W tych miejscach zwołano lokalne sztaby zarządzania kryzysowego. Władze gmin z uwagą śledziły doniesienia z południa, gdzie wielka woda zbliżała się do Annapola.

- Ostrzegawczy stan wody na Wiśle osiągnęliśmy wczoraj w nocy, a stan alarmowy prawdopodobnie będzie przekroczony w weekend. Problemem jest to, że



Choć woda w Wiśle przekroczyła stan alarmowy, nie spowodowało to większego zagrożenia. Dla porównania: widoczny na zdjęciu chodnik rok temu znalazł się pod wodą

wody do Wisły dolewa San - mówił w czwartek wójt Janowca, Jan Gędek.

W sytuacji zagrożenia na baczność postawieni zostali puławscy strażacy.

- Nasze przygotowania polegały na sprawdzeniu sprzętu przeciwpowodziowego, który może nam być potrzebny i podniesieniu stanu osobowego w naszej komendzie. Monitorujemy sytuację na wałach - mówił w piątek mł. bryg. Grzegorz Buzala z Komendy Powiatowej PSP.

Przewidywania się sprawdziły

Na podstawie prognoz IMGW w Puławach najwyższej wody spodziewano się z piątku na sobotę.

- Kulminacji spodziewamy się dziś w nocy. Stan alarmowy zostanie przekroczony o 10-20 cm. Już jutro woda powinna zacząć powoli opadać. Nie powinno to rodzić żadnego zagrożenia dla naszego miasta - mówił w piątek kierownik Wydziału Zarządzania Kryzysowego UM Puławy, Dariusz Fijoł.

Prognozy specjalistów potwierdziły się. Kulminacja dotarła do Puław w piątek wieczorem. Najwyższy poziom woda osiągnęła w nocy - 574 cm. Taki stan utrzymywał się jeszcze do 14:00 w sobotę, a później woda zaczęła opadać. To jak dalej będzie się kształtować zagrożenie powodziowe, zależy przede wszystkim od pogody. Zgodnie z danymi IMGW, w Polsce najbardziej deszczowym miesiącem jest lipiec.

Kamil Wąsik

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Górnik znów wiceliderem

Piłkarze zielono-czarnych powrócili na miejsce premiowane bezpośrednim awansem do I ligi. Górnik pokonał w sobotę przed własną publicznością Bytovię 2:0 po dwóch golach Przemysława Banaszaka.

Obie bramki padły po skutecznie wyegzekwowanych przez napastnika Górnika rzutach karnych. Sędzia Damian Gawęcki bardzo często sięgał w tym spotkaniu po kartki - daj po jednej czerwonej zawodnikom z obu ekip, do tego pokazał 13 żółtych kartek.

Po wygranej nad Bytovią, czyli trzecim zwycięstwem z rzędu, Łęcznianie zajmują drugą lokatę w tabeli, tuż za plecami Widzewa. Dwie pierwsze drużyny z tabeli awansują do I ligi. Kolejne cztery rozegrają między sobą baraże o jedno miejsce w I lidze.

Górnik Łęczna – Bytovia Bytów
2:0 (1:0)

Bramki: Banaszak 42' (k) 78' (k).
Górniki: Kostrzewski – Sasin, Baranowski, Midziński, Leandro – Goliński, Tymosiak (58' Cierpka),



Przemysław Banaszak (na zdj. z prawej) dwa razy wpisał się na listę strzelców w starciu z Bytovią, dając tym samym Górnikowi niezwykle cenne trzy punkty

Stromecki, Stasiak – Śpiączka, Banaszak (90' Turek).

Bytovia: Gostomski – Bielawski, Bąk (64' Kwiatkowski), Piekarski, Rutkowski, Ameyaw (57' Szela), Zawistowski, Feruga, Liberacki, Giel, Czubak.

Żółte kartki: Tymosiak, Banaszak, Sasin, Kostrzewski, Śpiączka, Cierpka – Piekarski, Bielawski, Bąk, Rutkowski, Feruga, Szela.

Czerwone kartki: Stasiak 82' min (za uderzenie przeciwnika) – Bielawski 77' (za dwie żółte).

Sędziował: Damian Gawęcki (Kielce).

Widzów: 385

Wyniki 28 kolejki:

Górnik - Bytovia 2:0

Banaszak 42' (k), 79' (k)
Stalowa Wola - Garbarnia 0:2
Kostrubala 19', Kuczak 45'
Pogoń - Elana 3:1
Firlej 58', Repka 64', Falon 86' - Kościelniak 82'
Polkowice - Widzew 4:3
Opalacz 6', Sobków 18', Mucha 23', Radziński 41' - Wolsztyński 14', 45', 50'
Lech II - Katowice 3:2
Szymczak 36' (k), 90', Sobol 70' - Woźniak 50', Rogalski 88'
Legionovia - Resovia 0:0
Stal - Znicz 1:2
Michalik 72' - Sylwestrak 59' (s), Rackiewicz 73'
Skra - Gryf 7:0
Mesjasz 24', Holik 44', Wolny 50' (k), Rumin 64', 84', 88', Brusiło 71'

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Widzew Łódź	28	54	59-30
2.	Górnik Łęczna	28	52	38-31
3.	GKS Katowice	28	51	50-33
4.	Resovia	28	46	44-24
5.	Olimpia Elbląg	28	44	40-29
6.	Bytovia Bytów	28	43	39-38
7.	Błękitni Stargard	28	41	46-45
8.	Górnik Polkowice	28	40	51-38
9.	Pogoń Siedlce	28	39	43-45
10.	Skra Częstochowa	28	38	30-35
11.	Znicz Pruszków	28	37	38-46
12.	Lech II Poznań	28	37	38-40
13.	Elana Toruń	28	36	37-41
14.	Garbarnia Kraków	28	35	32-33
15.	Stal Rzeszów	28	35	42-41
16.	Stal Stalowa Wola	28	34	33-41
17.	Legionovia Legionowo	28	21	24-49
18.	Gryf Wejherowo	28	14	21-66

Olimpia - Błękitni 0:3
Cywiński 13', Paczuk 15', 67'

Następne kolejki:

(1.07.): Błękitni - Górnik (1.07., g. 17), Olimpia - Pogoń, Bytovia - Skra, Gryf - Stal, Znicz - Legionovia, Resovia - Garbarnia, Stalowa Wola - Lech II, Katowice - Polkowice, Widzew - Elana
(4-5.07.): Górnik - Olimpia (5.07., g. 13.05), Stalowa Wola - Polkowice, Pogoń - Widzew, Elana - Katowice, Lech II - Resovia, Garbarnia - Znicz, Legionovia - Gryf, Stal - Bytovia, Skra - Błękitni

Dominik Smagała

ŻUŻEL

Nie dali rady mistrzom

Żużlowcy Motoru przegrali w sobotę na wyjeździe z aktualnym mistrzem Polski - Fogo Unią Leszno.

W trzeciej rundzie PGE Ekstraligi lublinianie zmierzili się w Lesznie z Fogo Unią. „Koziołki” nie podtrzymały zwycięskiej passy po wygranej nad Stalą Gorzów. Motor przegrał wyraźnie, choć warto podkreślić dobrą postawę dwóch zawodników gości: Mateja Zagara i Mikkel Michelsena. Pani, którzy wierzyli, że doświadczony Jarosław Hampel będzie liderem lublinian w sobotnim meczu, mocno się rozczarowali. Doświadczony żużlowiec zupełnie nie potrafił odnaleźć się na torze w Lesznie. Zaczął źle, bo od zera w pierwszym biegu, a finalnie wywalczył jedynie cztery punkty.

Dopasować się do toru mistrzów Polski wyraźnie nie potrafił także Grigorij Łaguta. Źle wypadł też Pa-

weł Miesiąc, który pojechał tylko w dwóch biegach, w żadnym z nich nie potrafił nawiązać skutecznej walki z gospodarzami.

Fogo Unia Leszno - Motor Lublin
53:37

Fogo Unia: 9. Emil Sajfutdinow - 13+1 (3,3,3,2,2*), 10. Bartosz Smektała - 6+1 (2,2*,0,2), 11. Janusz Kołodziej - 6+1 (1,0,3,2*,*), 12. Jaimon Lidsey - 9 (3,3,1,0,2), 13. Piotr Pawlicki - 11+1 (2*,3,3,0,3), 14. Szymon Szlauderbach - 0 (0,0,0), 15. Dominik Kubera - 8+1 (3,2*,3,0).

Motor: 1. Jarosław Hampel - 4 (0,1,2,1), 2. Paweł Miesiąc - 0 (0,0,-,-,-), 3. Grigorij Łaguta - 7+2 (2,1*,1*,1,1,1), 4. Matej Zagar - 11+1 (3,2,2,1*,3,0), 5. Mikkel Michelsen - 11 (1,1,2,3,3,1), 6. Wiktor Lampart - 2+1 (1*,1,0), 7. Wiktor Trofimow jr - 2 (2,0,0).

dsm

Podwójna korona!

Piłkarki Górnika Łęczna zdobyły Puchar Polski. Łęcznianki dołożyły tym samym to trofeum do niedawno wywalczonego mistrzostwa kraju, po raz drugi w historii klubu kompletując podwójną koronę. Podopieczne trenera Piotra Mazurkiewicza wygrały w sobotę na stadionie Polonii Warsza-

wa 1:0 z Czarnymi Sosnowiec. Jedyną bramkę w tym spotkaniu zdobyła Dominika Grabowska. Pomocniczka wpisała się na listę strzelczyń w 72. minucie gry. Było to jednocześnie oficjalne zakończenie sezonu 2019/2020 w polskim futbolu kobiecym.

dsm

Zosia zawodniczką Pszczółek

Wychowanka Pszczółki Polski Cukier AZS UMCS Lublin związała się z ekipą senierek.

W nowym sezonie Zofia Kosicka będzie stawiała pierwsze kroki w dorosłej koszykówce. 16-latką gra na pozycji rozgrywającej będzie miała okazję zadebiutować

w zespole Krzysztofa Szewczyka na parkietach Basket Ligi Kobiet.

Zofia do tej pory grała w zespole młodzieżowym pod wodzą Sławomira Depty. Jak mówi jej szkoleniowiec, w ostatnim czasie zrobiła duży postęp.

mp

Pacholarz trenerem w Motorze

35-latek poprowadzi juniorów starszych Motoru Lublin.

Jarosław Pacholarz jest jednym z bardziej cenionych szkoleniowców w województwie lubelskim. Po zakończeniu gry w piłkę bardzo szybko odnalazł się w nowej roli. Pracował jako trener w Wiśle Annapol, Opolinie Opole Lubelskie, Wiśle Sandomierz i do niedawna w Stali Kraśnik.

Jako piłkarz reprezentował barwy: Wisły Annapol, Podlasia Biała Podlaska, Tomasovi Tomaszów Lubelski, Wisły Sandomierz, Opolanina Opole

Lubelskie oraz Motoru Lublin. W naszym klubie grał w czasach I ligi. Zaliczył 15 występów (732 minuty) i nie zdołał zdobyć gola.

- Dostałem telefon od przedstawiciela klubu z propozycją podjęcia pracy z juniorami starszymi. Wszyscy słyszeli, że w Motorze powstaje bardzo silny ośrodek piłkarstwa młodzieżowego. Wizja budowy Akademii Piłkarskiej to świetna wiadomość. Stawiamy sobie cel awansu do Centralnej Ligi Juniorów - mówi Jarosław Pacholarz, szkoleniowiec Motoru.

Motor z licencją

Beniaminek II ligi - Motor Lublin otrzymał licencję do udziału w rozgrywkach II ligi w sezonie 2020/2021.

Klub został objęty nadzorem infrastrukturalnym, podobnie jak: Znicz Pruszków, Gryf Wejherowo i Śląsk II Wrocław. Z kolei drugi zespół z naszej

III ligi, który wraz z Motorem awansował do wyższej klasy rozgrywkowej - Hutnik Kraków otrzymał licencję na grę na stadionie Garbarni Kraków z nadzorem infrastrukturalnym, sportowym oraz z zakresu personelu i administracji.

mp

Tymek w reprezentacji

Świetny, lecz nieco spóźniony prezent na 17. urodziny otrzymał Tymoteusz Pszczółka.

Skrzydłowy Startu Lublin został powołany do młodzieżowej reprezentacji Polski do lat 18. Dla niego to premierowa szansa wśród graczy o rok starszych.

mp

PIŁKA NOŻNA Adrian Paluchowski, Emil Drozdowicz i Bartłomiej Bartosiak w Wiśle?

Głośne nazwiska w Puławach?

Czy do drużyny Mariusza Pawlaka dołączą zawodnicy, którzy w przeszłości występowali w klubach z Ekstraklasy? To nieoficjalne informacje.

Bramkostrzelny napastnik

Najbardziej znaną postacią jest Adrian Paluchowski. 32-letni napastnik jest wychowankiem Agrykoli Warszawa. W Ekstraklasie rozegrał 30 meczów i zdobył pięć goli w barwach Legii Warszawa i Termaliki Bruk-Bet Nieciecza.

„Paluch” o swoich umiejętnościach dawał znać również w zespołach: Bogdanki Łęczna, Znicza Pruszków, Zagłębia Sosnowiec, Pogoni Siedlce. Od wiosny sezonu 2018/2019 reprezentuje barwy Stali Mielec, która walczy o awans do najwyższej klasy rozgrywkowej.

Doświadczony atakujący

Jego kolegą w ataku ma zostać Emil Drozdowicz. 33-letni ofensywny gracz od trzech sezonów gra w pierwszoligowej Chojniczance Chojnice. W CV ma grę w Ekstraklasie w barwach: Polonii

Bytom, Wisły Płock i Termaliki. W sumie uzbierał 27 występów i dwa gole. Ponadto występował w: Arce Gdynia, GKP Gorzów Wielkopolski, Lechii Zielona Góra i Zagłębiu Lubin.

Z Bełchatowa

Najmłodszym z ewentualnych nowych graczy jest Bartłomiej Bartosiak, który kilka dni temu rozwiązał kontrakt za porozumieniem stron z GKS-em Bełchatów. W tym sezonie zagrał w 20 meczach i zdobył jednego gola. 29-latek jest wychowankiem

Po awans?

„Brunatnych” w grał w tym klubie od dziecka, z roczną przerwą na występy w Olimpii Elbląg i półroczną na Stal Stalowa Wola. W Ekstraklasie zaliczył 23 spotkania i strzelił trzy bramki.

Jeśli sprawdzą się nasze przypuszczenia, skład Wisły byłby bardzo solidnie wzmocniony. Co to oznacza? Puławianie znaleźliby się w wąskim gronie zespołów, które typowane byłyby do podjęcia walki o awans.

mp

Czterech odeszło

Piłkarze Wisły rozpoczęli przygotowania 30 czerwca. W gronie trenujących zabrakło pięciu zawodników.

W Orleciech Radzyń Podlaski wylądował Michał Kobiółka, który dołączył przed sezonem 2017/2018. W zespole wystąpił w 54 mecze i zdobył trzy gole.

W puławskim zespole zabraknie Michała Zuber. Popularny „Pyza” przyszedł

do Dumy Powiśla w sezonie 2018/2019. Zagrał 36 spotkań, w których strzelił sześć bramek. Z tego, co udało się nam ustalić, Zuber w nowym sezonie będzie grał w barwach beniaminka IV ligi - Świdniczan Świdnik Mały.

Po dwóch sezonach z Wisły odszedł Szymon Stanisławski. 25-latek zaliczył 51 meczów, w których zdobył 11 bramek. Popularny „Stasiek” szuka sobie nowego klubu poza województwem lubelskim.

Damian Bernat ma być wypożyczony do Powiślaka Końskowola, zaś nowego klubu szuka sobie Piotr Rogala, który dołączył do drużyny przed startem sezonu 2019/2020. Zagrał 13 meczów, zaś wiosną był w kadrze rezerw Wisły występującej w Klasie Okręgowej.



11.07., Ursus Warszawa
15.07., Powiślak Końskowola
18.07., Broń Radom
25.07., Polonia Warszawa

mp

Na „Dzikie Brzmienia” zgłosili się wykonawcy z Rzeszowa, Radomia, Katowic, Opola, Lublina, Lubartowa, Warszawy

Dzikie, bo w grodzie dzika

Festiwal „Dzikie Brzmienia” miał się odbyć w marcu, ale koronawirus przesunął go na koniec lipca. Jest jednym z trzech letnich festiwali, na które Centrum Kultury w Łęcznej otrzymało 56 tys. zł dofinansowania z Narodowego Centrum Kultury.

W Jak bardzo dzikie będą to brzmienia? - pytamy Marka Wojciechowskiego, pracownika Centrum Kultury w Łęcznej.

- Zgłoszenia jakie otrzymaliśmy do tej pory wskazują po pierwsze na dość wysoki poziom, a po drugie na dużą rozpiętość stylistyczną, począwszy od rocka, poprzez metal, heavy metal, hip-hop i reggae po poezję śpiewaną i muzykę elektroniczną. Spośród tych kilkunastu zgłoszeń, które napłynęły do nas w postaci demo i linków, jury wyłoni dziewięciu finalistów.

W Są muzycy z Łęcznej?

- Zgłosili się wykonawcy z Rzeszowa, Radomia,

Katowic, Opola, Lublina, Warszawy, Tarnowa. Jest zgłoszenie z sąsiedniego Lubartowa, także z Kraśnika. Z Łęcznej, niestety nie, co nas mocno smuci, ale też świadczy o tym, że wypełniamy tym festiwalem pewną lukę i brakowało u nas tego typu muzycznej propozycji, miejsca na ten rodzaj muzyki. Mamy nadzieję, że festiwal otworzy oczy i uszy naszym mieszkańcom na nową stylistykę. A przede wszystkim zależy nam na aktywizacji kulturalnej środowisk młodzieżowych, na rozwijaniu wrażliwości artystycznej młodzieży, promowaniu młodych twórców i wykonawców, integracji zespołów muzycznych oraz promocji nowych trendów w muzyce.

W Chodzi o to, że w Łęcznej króluje disco polo, swój festiwal rosnący w ogólnopolski prestiż mają wielbiciele kapel podwórkowych, a brakuje propozycji dla fanów najszerzej rozumianego rocka?

- Pomysł festiwalu powstał jesienią 2019 roku po rozmowach z młodymi artystami w studiu nagraniowym CKM, mieszczącym się w Centrum Kultury. To ich obserwacje



W CKM Studio, mieszczącym się w Centrum Kultury w Łęcznej - Marek Wojciechowski (od lewej) i Michał Ornatowski

sprawkowały mnie i Michał Ornatowski, właściciela studia i współorganizatora „Dzikich Brzmień”, do podjęcia próby organizacji przeglądu młodych twórców. Pomysł szybko przerodził się w działanie. Powstała nazwa, która z jednej strony ma nawiązywać do herbu naszego miasta, z drugiej zaciękawiać. Powstały założenia i regulamin. Stwierdziliśmy, że wydarzenie kierowane będzie do wszystkich „młodych” artystów, którzy już rozpoczęli swoją działalność na scenie i chcą się nią podzielić przed szerszą publicznością. Nie ograniczyliśmy się do jednego nurtu i trendu muzycznego. Wręcz przeciwnie, zależało nam na jak największej różnorodności gatunkowej. Kolejnym założeniem było stworzenie nowego produktu kulturalnego, który dzięki swej różnorodności zachęci mieszkańców do uczestnictwa i do kontaktu z artystami „na żywo”. Owszem, obawialiśmy się, że nie będzie chętnych, ale w marcu wpłynęło do nas 68 zgłoszeń z całej Polski. Utwierdziło nas to w przekonaniu, że takie wydarzenie artystyczne ma sens, a wręcz jest bardzo potrzebne w naszym mieście, ponieważ nigdy nic takiego nie miało tu miejsca.

W I zderzyliście się z koronawirusem...

- Termin był wyznaczony, media uruchomione, sponsorzy pozyskani, patronat burmistrza Łęcznej również. Niestety, pandemia zatrzymała wszystko. Obecnie, dzięki grantowi jaki uzyskaliśmy z Narodowego Centrum Kultury w ramach projektu „Kultura w sieci” mamy możliwość dokończenia naszego zamierzenia, aczkolwiek w sposób wirtualny.

W Nie możemy przyjść na festiwal, więc festiwal przyjdzie do nas. Jak to będzie wyglądało od kuchni?

- Od 24 do 26 lipca w Centrum Kultury odbywać się będą nagrania zgłoszonych zespołów w specjalnie do tego celu stworzonym studiu telewizyjnym, a 26 lipca, w niedzielę, o godz. 20 na specjalnie przygotowanej stronie CK odbędzie się transmisja całego festiwalu. Zaraz po jej zakończeniu uruchomione zostanie głosowanie online, ponieważ stwierdziliśmy że taka forma wyboru zwycięzcy zaowocuje zaangażowaniem szerszej publiczności.

Jolanta Chwałczyk

Na otoczenie pomnika mieszkańcy Cycowa zebrali w miesiąc ponad 12 tys. zł

Podglądamy cycowskiego ułana

Tak wyglądał jeszcze tydzień temu, w pracowni, w której powstał. Odlew z żywicy pokryty zostanie metalicznym brązem. Przybędzie z Wrocławia. Zostanie usytuowany na placu przed głównym wejściem do Urzędu Gminy z okazji 100. rocznicy Bitwy pod Cyncowem 1920 roku. Planowane odsłonięcie pomnika - 9 sierpnia.

Niedawno pokazywaliśmy statuetki powstającego pomnika. Dziś ułan w prawie całej okazałości.

Jest przez lokalną społeczność oczekiwany, o czym świadczy ponad 12 tys. zł zebrane w ogłoszonej z końcem maja społecznej zbiórce fundu-

szy na przygotowanie otoczenia pomnika. Jak mówił nam wtedy wójt gminy, Społeczny Komitet ogłosił zbiórkę ze względu na konieczne oszczędności w ciężkich dla samorządów czasach, ale też po to, by umożliwić zainteresowanym mieszkańcom ich osobisty wkład w postawienie w Cyncowie tego pomnika. Gminę ułan kosztuje 37 tys. zł.

- Mieszkańcy wpłacili od symbolicznego grosza po kwoty od stu, dwustu, pięciuset, nawet do tysiąca złotych - wylicza „Wspólnocie” Wiesław Pikuła, wójt Cyncowa.

Zagadaliśmy, czy mieszkańcy pytają wójta o ułana, np. o to jak będzie wyglądał.

- Tak, oczywiście, ostatnio szczególnie o to, po ile wpłacać - śmieje się wójt Pikuła - czyli jest zainteresowanie. Mnie to nie dziwi, nasi mieszkańcy żyją corocznymi obchodami Bitwy pod Cyncowem. Bitwa ta rozsta-

wiła gminę i jest dla mieszkańców powodem do dumy z lokalnej historii. Nieraz gdzieś w Polsce przekonujemy się, że ludzie kojarzą Cynców właśnie z tą bitwą. Przecież upamiętniona została na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. Jesteśmy z tego dumni.

Postać ułana 7. Pułku Ułanów Lubelskich na koniu ma wymiary rzeczywiste. Jest to odlew z żywicy. Powstaje we Wrocławiu, w firmie której oferta wybrana została w grudniu ub. roku. Jego koszt to 37 tys. zł brutto. Pozostałe opiewały na 106 i 128 tys. zł.

Zamówienie obejmuje również wykonanie mocowań figury do cokołu i transport do Cyncowa. Gmina ma na ułana 10 lat gwarancji.



Ułan na koniu, z lancą, stanowiący część pomnika usytuowanego przy skrzyżowaniu ulic Kościelnej i Chełmskiej, ufundowanego ze składek mieszkańców w latach 30. XX wieku dla uczczenia 10. rocznicy Bitwy pod Cyncowem. Wzniesiony został ku czci bohaterów poległych 16 sierpnia 1920 roku w bitwie z bolszewikami, która przeszła do historii jako przykład zwycięstwa polskiej kawalerii nad przeważającymi siłami wroga, a w której decydującą rolę odegrała szarża 3. i 7. Pułku Ułanów Lubelskich

Jolanta Chwałczyk

Radny Smerdel zdenerwowany tym, jak zagłosowało większość radnych wyszedł z obrad

Radni nie chcieli LOWE za ponad 200 tys. zł

Miały być bezpłatne zajęcia warsztatowe, szkolenia i wyjazdy rekreacyjne dla dorosłych. Szkoła w Kaznowie zdobyła na to 214 tys. zł. Wystarczyła tylko uchwała Rady Gminy. Ale 8 z 14 radnych było przeciw.

Nauczyciele: Tytuł naszego projektu był „Ku pełni życia”...

- Nic to gminę nie kosztuje, ponieważ nie ma tu udziału środków własnych - przekonywała radnych Marta Szklarczyk, dyrektor szkoły podstawowej w Kaznowie. - Powiem szczerze. Jak podejmowaliśmy się pisania projektu, i jak otrzymaliśmy ten grant to myślałam, że wszyscy będą szczęśliwi, i jestem naprawdę niemiło zaskoczona tym, że czuję opór od państwa radnych - stwierdziła spodziewając się, że pomysł utworzenia Lokalnego Ośrodka Wiedzy i Edukacji jednak gładko nie przejdzie.

LOWE 2 to projekt Ministerstwa Edukacji Narodowej. Szkoły, które napisały najlepsze wnioski, otrzymały dofinansowanie tzw. nieformalnej edukacji dorosłych. W przypadku gm. Ostrów to 214 tys. zł. Uczestnictwo w projekcie byłoby bezpłatne, mogłoby z niego skorzystać 200 mieszkańców. Takich przedsięwzięć jest ok. 100 w skali całej Polski.

Projekt miał być realizowany od czerwca br. do 31 sierpnia w przyszłym roku szkolnym. Zajęcia mogliby prowadzić nauczyciele ze szkoły, a w przypadku braku chętnych, osoby kompetentne z zewnątrz. Koordynacja projektu spoczęłaby na dyrektora szkoły.

Marta Szklarczyk podczas obrad sesji absolutoryjnej Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim 24 czerwca podkreślała, że szkoła pisała projekt na podstawie strategii rozwoju gminy, bo są tam zapisy, że jest zapotrzebowanie na ofertę edukacyjną i rekreacyjną dla dorosłych.

- Napisałyśmy taki projekt, grant został przyznany, ponad 200 tys. zł, radni mieli tylko podjąć uchwałę o utworzeniu takiego lokalnego ośrodka. Taka potrzeba istnieje, jest to zapisane w strategii gminy, chcemy tak jakby wyręczyć państwa, korzystając z pieniędzy zewnętrznych - argumentowała dyrektorka.

Przedsięwzięcie zaczęłoby się od dokładnego ustalenia, czego potrzeba mieszkańcom gminy.

Potem do potrzeb dostosowane byłyby warsztaty zakładające rozwój m.in. kompetencji rodzicielskich, cyfrowych, czy językowych. W grę wchodziły też wyjazdy do teatru, na basen, spotkania z ciekawymi ludźmi na przykład Karolem Okrasą podczas warsztatów kulinarnych, zajęcia sportowe, nauka pisania projektów, warsztaty o zdrowym żywieniu z dietetykiem. Środki byłoby zabezpieczone także na przewozy autokarowe i wynajem sal. Zajęcia miały odbywać się nie tylko w Kaznowie, ale również w innych miejscowościach, gdzie mieszkańcy wyraziliby takie zapotrzebowanie. Projekt skierowany był do wszystkich mieszkańców gminy.

Komisje radnych - oświaty i budżetowa formalnie pozytywnie zaopiniowały utworzenie LOWE, ale sporo radnych wstrzymywało się od głosu np. w komisji budżetowej aż 4 przy dwóch za.

Co na to burmistrz miasta?

Radna Jolanta Janicka dopytywała, jakie stanowisko w sprawie projektu szkoły ma burmistrz miasta Józef Gruszczyk.

- Decyzja należy do radnych, ja osobiście nie zajmowałam się tym projektem. To jest propozycja pani dyrektora Szkoły podstawowej w Kaznowie - stwierdził wójt Ostrowa Lubelskiego.

Naciskany, czy jest nastawiony pozytywnie, unikał jednoznacznej odpowiedzi.

- Pozytywnie jestem do wszystkiego nastawiony, co przynosi korzyści gminie. W tym przypadku musi być jeszcze uchwała rady. To pani musi decyzję podjąć - odparł.

Potwierdził, że dyrektor Szklarczyk uzyskała jego zgodę na złożenie wniosku o utworzenie LOWE.

- Myślę, że pan burmistrz jest „za”, bo podpisał ten wniosek, gdyby nie był „za”, to by nie podpisał - mówiła dyrektorka Szklarczyk.

Gmina przed podpisaniem umowy o utworzeniu ośrodka musiała uzyskać zgodę radnych. Wystarczyło, żeby zgodzili się na powołanie LOWE, żeby projekt wszedł w życie.

- Wymogiem jest, że zrealizujemy te zajęcia. Nie ma tam wygórowanych wymogów i jakichś straszków, których nie byłibyśmy w stanie spełnić - zapewniała dyrektorka. Wszystkie gminy, które razem z nami przystąpiły do projektu już dawno podjęły uchwały i podpisały umowy. - Nawet źle się czuję, że ja tak namawiam, bo to rolę rad-

Stanowisko nauczycieli SP w Kaznowie

A mogło być tak pięknie... Mieliliśmy iść ku pełni życia...

„Nie rozumiemy. W głowie nam się nie mieści!”, za aprobatą Burmistrza, opracowaliśmy projekt, który został oceniony pozytywnie przez operatora/grantodawcę - Fundację OIC Poland w Lublinie i przyznano nam grant w wysokości 214 000 zł na powstanie w Szkole Podstawowej w Kaznowie Lokalnego Ośrodka Wiedzy i Edukacji dla chętnych mieszkańców Gminy Ostrów Lubelski. Zajęcia miały odbywać się za darmo! Wkład Gminy - ZERO! Zagrożenia - brak! Oczywiście - zajęcia musiałyby się odbyć w zaplanowanej formie. Formalnością wydawało się głosowanie nad Uchwałą przez Radę Gminy, bo tylko w ten sposób projekt mógł wejść w życie. Część Rady po nieformalnym spotkaniu z przewodniczącym Rady Gminy zdecydowała zagłosować przeciw. Dlaczego?

Projekt był oparty na dokumentach strategicznych Gminy, które jasno wskazują, że potrzeby ludzi dorosłych w zakresie edukacji, kultury, rekreacji wymagają działań. Przewodniczący Rady pytał, kto będzie zwracał te pieniądze w razie niepowodzenia projektu? Teraz my pytamy: Kto zwróci te 214 tysięcy mieszkańcom naszej Gminy, które 8 radnych oddało innym gminom. Takie pieniądze wzięły gminy: Kamionka, Wisznice, Nałęczów i 16 innych w naszym i okolicznych województwach. Kto zasponsoruje wyjazd do teatru, na basen tym, którzy chcieliby pojechać, ale nie mają możliwości, kto zorganizuje spotkania z ciekawymi ludźmi, zajęcia sportowe, naukę pisania projektów. Przewodniczący Rady powiedział, że widzi tu zagrożenia i ma złe doświadczenia (jakie, nie wyjaśnił). Nie mamy wątpliwości, gdzie leży największe zagrożenie dla rozwoju naszej gminy - to brak woli nabywania nowych doświadczeń, a głosowanie przeciw projektowi było tak naprawdę działaniem przeciw interesowi ludzi

nych wydaje mi się jest inicjowanie tego typu przedsięwzięć, a jeżeli nie inicjowanie to wspieranie tych, którzy chcą to robić. Wcale u nas w gminie nie dzieje się wiele tego typu inicjatyw, jestem zawiedziona, że idzie to tak pod górkę - oceniła dyrektorka.

Szkoła ma doświadczenie w zdobywaniu projektów

Szkoła w Kaznowie słynie z aktywności w zdobywaniu pieniędzy z zewnątrz na rozwój inicjatyw edukacyjnych. Tylko w tym roku wzbogaciła się o mobilną pracownię komputerową za kilkadziesiąt tysięcy.

- Znamy panią dyrektorkę od wielu lat, robiła mnóstwo różnych projektów, zdobywała unijne pieniądze i nikt nie słyszał, żeby te pieniądze przepadły, albo były źle ułożone - mówił radny Ryszard Smerdel. - To jest działanie pro publico bono dla dobra gminy. Naprawdę trzeba mieć albo małą wiedzę, albo złą wolę, żeby je utrudniać. Dajcie spokój, pani dyrektorka nigdy nic nie zaważyła, a próbujemy jej ograniczać działania - apelował przed głosowaniem.

Przewodniczący rady w umowie dotyczącej uzyskania dofinansowania znalazł zapis dotyczący jej rozwiązania w przypadku braku

realizacji projektu. Wówczas samorząd musiałby zwrócić dotację wraz z odsetkami.

- Kto te środki zwróci w przypadku, gdy projekt nie zostanie zakończony i dojdzie do takiej najtrudniejszej sytuacji? Jeśli są jakieś niebezpieczeństwa to musimy przeciwdziałać - podkreślał przewodniczący.

- Co to za czarnowidztwo! - reagowała dyrektorka. Nie zdarzyło się, żeby ktoś zwracał!

Radny Smerdel: „Ręce opadają”. LOWE nie powstanie

Za powstaniem ośrodka zagłosowało 6 radnych, przeciw było 8. „Za” przyjęciem uchwały byli - Jolanta Janicka, Agnieszka Jesionek, Antoni Kamiński, Dariusz Lipski, Ryszard Smerdel, Janusz Szalast. Przeciwni projektowi edukacyjnemu byli Edward Barszczyk, Leszek Gadaj, Barbara Karwacka, Kazimierz Kosiak, Wiesław Maleszyk, Marcin Siodłowski, Jerzy Sobich, Mariola Socha

- Chciałam bardzo podziękować, szanownym radnym za to, że tak zagłosowaliście. Zostaniemy dalej taką miejscowością zastaną, jeszcze obudujemy gminę Ostrów Lubelski płotem i zrobimy skansen - podsumowała gorzko radna Janicka,



Marta Szklarczyk

dyrektor SP w Kaznowie

- Nawet źle się czuję, że ja tak namawiam, bo to rolę radnych wydaje mi się jest inicjowanie tego typu przedsięwzięć



Ryszard Smerdel

radny RM w Ostrowie Lubelskim

- To jest działanie pro publico bono dla dobra gminy. Naprawdę trzeba mieć albo małą wiedzę, albo złą wolę, żeby je utrudniać



Jerzy Sobich

przewodniczący RM w Ostrowie Lubelskim

- Kto te środki zwróci w przypadku, gdy projekt nie zostanie zakończony i dojdzie do takiej najtrudniejszej sytuacji? Jeśli są jakieś niebezpieczeństwa to musimy przeciwdziałać

uzyskując tymi słowami aplauz zgromadzonej na sesji części radnych i sołtysów.

- To, co ta rada pokazała, to ręce opadają - komentował po głosowaniu Ryszard Smerdel. Jest pani dyrektorka, która chciała zrobić coś dobrego dla gminy, dla środowiska, siebie również, bo by zarobili pieniądze, a państwo nie kapucjuje o co chodzi i głosujecie przeciwko, odrzucając logiczny, mądry, dobry pomysł. 6 gmin w województwie taki projekt dostało, byłoby to

z pożytkiem dla ludzi, całej gminy szczególnie tej wsi. 200 tysięcy wpływa z zewnątrz. To zazdrościcie im, że oni by parę groszy zarobili? Kto chciałby w tym brać udział, to by zarobił. Po prostu ręce opadają i ja dziękuję bardzo, dzisiaj już nie chce uczestniczyć w takiej radzie. Do widzenia i gratuluję przy okazji - powiedział radny Smerdel, opuszczając obrady radnych.

MS

Spółdzielnia Mieszkaniowa
SM LUBARTÓW
21-100 Lubartów, ul. Cicha 6, tel. (81) 463 90 01

Ogłoszenie o przetargu!!!

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie ul. Cicha 6 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu
na budowę systemu monitoringu wizyjnego (CCTV) w technologii GPON na terenie Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie osiedle ks. Popiełuszki.
Zamówienie udzielane w trybie przetargu nieograniczonego prowadzone w oparciu o Regulamin zlecania usług i dostaw obcym wykonawcom w Spółdzielni Mieszkaniowej w Lubartowie. Wszelkie informacje na temat przetargu zamieszczone są na stronie internetowej
www.smlubartow.pl – zakładka przetargi – roboty budowlane.
Termin składania ofert upływa w dniu 07.07.2020r. o godz. 11:00.

www.smlubartow.pl

W tej parafii komunie rozłożono na dwa dni

I Komunia u św. Barbary w Łęcznej



Dzisiaj prezentujemy zdjęcia z I Komunii Świętej, którą w minioną sobotę przyjęło 55 dzieci w parafii św. Barbary w Łęcznej. Zdjęcia z niedzielnych komunii przedstawimy za tydzień.

Marzena Olędzka

O godz. 10 do I Komunii Świętej przystępowała kl. 3e ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej. Na zdjęciu z dziećmi od lewej proboszcz ks. Andrzej Lupa, wychowawczynie Maria Hawrylak i katechetka dzieci Teresa Okoń, od prawej ks. Karol Madejek i ks. Marcin Modrzejewski



Procesja z darami



O godz. 12 do I Komunii Świętej przystępowała kl. 3b. Na zdjęciu w ostatnim rzędzie od lewej Elżbieta Czajka, wychowawczynie ucznia, który w trakcie roku przeniósł się do szkoły w Zofiówce, dalej wychowawczynie klasy Dorota Bednarska, katechetka Teresa Okoń, katecheta w tej klasie ks. Karol Madejek, ks. Marcin Modrzejewski, proboszcz ks. Andrzej Lupa



Dzieci dziękują rodzicom za wychowanie wierze, ofiarowując białą różę



O godz. 14 do I Komunii Świętej przystępowała kl. 3a. Na zdjęciu w ostatnim rzędzie od lewej opiekunka klasy integracyjnej Ewa Machulska i Wioleta Tchórzewska, katechetka Teresa Okoń, ks. Karol Madejek, katecheta uczący w tej klasie, ks. Marcin Modrzejewski, proboszcz ks. Andrzej Lupa



Wzruszający moment podziękowania za dar wiary



Ksiądz proboszcz udziela sakramentu I Komunii Świętej



Radość w tej szczególnej chwili przeżywa cała rodzina



I Komunia Święta jest dniem radości

Dratów ma dość, mieszkańcy czekają na normalny dojazd do swoich domów, kopalnia tłumaczy się koronawirusem

Droga nie jezioro, samochody nie amfibie



- Dalej się iść nie da - pokazuje Krzysztof Małachowski, sołtys Dratowa piątą kadencję, radny czwartą, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Gminy

Na odcinku kilkunastu metrów droga w Dratowie tworzy jedno duże rozlewisko z mokradłami i stojącym w wodzie lasem po jednej stronie i zalanym polem po drugiej. Nie da się tedy przejść bez wysokich gumowców. Samochody suną powoli, generując fontanny wody i fale. Jak motorówki na jeziorze.

Tymczasem to jedyny utwardzony dojazd do tej części miejscowości Dratów.

Las pływa, droga popłynęła

- kwituje Krzysztof Małachowski, sołtys Dratowa piątą kadencję, radny czwartą, przewodniczący Komisji Rewizyjnej Rady Gminy.

- Mieszkańcy dzwonią do mnie z interwencjami, że codziennie muszą taką drogą jeździć do pracy do Łęcznej, po chleb, do lekarza, do CPN - wylicza sołtys Małachowski. - Są odcięci od świata.

Woda stoi na jezdni drugi rok, ale aż tyle jej dotąd nie było. Tymczasem tędy kursuje szkolny autobus. „Dobrze” się złożyło, że nie kursuje z powodu pandemii i nie musi przeprawić się tędy z dziećmi na pokładzie.

Do połowy łydki

- Temat osiadania tej drogi poruszony został na Zespole Porozumiewawczym* w Bogdance w czerwcu ubiegłego roku - mówi sołtys. - Do tej pory nic nie zrobiono w tej sprawie, choć w lutym br. odbyła się



- Liczymy, że kopalnia naprawi tę szkodę, woda zniknie, a my będziemy mogli normalnie korzystać z naszej drogi - punktuje sołtys Małachowski

wizja lokalna z udziałem przedstawicieli kopalni, były robione zdjęcia. W marcu wystosowane zostały do LWB dwa pisma. W jednym do zajęcia stanowiska w sprawie szkody wezwała kopalnię gmina, w drugim Komisja Rewizyjna. Do dziś pozostały bez odpowiedzi.

- Przykro nam - kontynuuje sołtys - że do tej pory Bogdanka uchyla się od usunięcia tej szkody. Tłumaczenia, że ten teren był zaniżony nas nie przekonują, bo ja nie pamiętam, żeby tak było wcześniej, a mieszkam tu od 30 lat.

W rozlewisku na drodze 105 159 L woda sięga nawet powyżej połowy łydki. Na zalanej części pola, obsianego pszenicą, porost już okazały tataraki.

Na szczeblu wójt - prezes

O rozlewisko pytamy Andrzeja Chabrosa, wójta Ludwina.

Wójt referuje: - Tak, przed rokiem interweniowałem, że przy drodze do miejscowości Dratów

- Nowa Wieś woda sięga krawędzi jezdni i choć mieliśmy wtedy bardzo suche lato, istniało zagrożenie, że w przypadku obfitych opadów, czyli sytuacji, która zdarzyła się teraz, droga zostanie zalana. Odbyły się dwie wizje lokalne, po których Bogdanka stwierdziła, że będzie przygotowywać się do przebudowy tej drogi. Jestem w tym momencie (piątek, 26 czerwca - przyp. JCh) po rozmowie z prezesem kopalni, który stwierdził, że w przyszłym tygodniu zajmą się tą sprawą.

Tu grunt osiada do 3,5 m

Jak mówi wójt Ludwina, z mapy osiadań terenu wynika, że grunt osiada tu od 2 do 3,5 metra: - Nic dziwnego, że ta woda tam się skupia. Rów, odprowadzający kiedyś wodę z zalewiska, które, owszem, istniało, ale było dużo mniejsze, jest obecnie suchy na przebiegu przez drogę powiatową, przepust też nie odprowadza tej wody, a ni-

żej widać lustro wody, która wylewa się na drogę gminną, co ewidentnie wskazuje, że są tam duże osiadania i ta woda nie odpłynie w innym kierunku, bo prawa fizyki na to nie pozwalają.

- Mam nadzieję, że droga zostanie podniesiona, położona zostanie nowa nawierzchnia i mieszkańcy będą z niej mogli swobodnie korzystać, tym bardziej że tą drogą normalnie codziennie jeździ autobus szkolny i musimy być przygotowani na to, że we wrześniu wróci na swoją trasę - konkluduje wójt Chabros.

* Posiedzenia Zespołu porozumiewawczego odbywają się w Bogdance. Dotyczą szkód górniczych i oceny wpływu eksploatacji węgla na powierzchnię terenu w gminach Cyców, Ludwin i Puchaczów. W spotkaniach uczestniczą wójtowie, radni, przedstawiciele kopalni i Okręgowego Urzędu Górniczego w Lublinie

Jolanta Chwałczyk



Tędy mieszkańcy codziennie przeprawiają się do pracy do Łęcznej, po chleb, do lekarza, do CPN



Ten pas trawy wyznacza granicę między mokradłami zalanego lasu a zalanym asfaltem



Po drodze gminnej nr 105 159L w Dratowie samochody suną powoli, generując fontanny wody i fale, jak motorówki na jeziorze

Bogdanka odpowiada

Droga zostanie naprawiona

Droga zostanie naprawiona, a opóźnienia, które się pojawiły wynikają wyłącznie z sytuacji związanej z koronawirusem.

Pierwsze działania z naszej strony zostały podjęte na krótko po otrzymaniu pisma z Urzędu Gminy w Ludwinie. Zgodnie z procedurami 12 lutego oraz 12 marca odbyły się wizje lokalne z udziałem przedstawicieli Gminy. Jednakże ze względu na sytuację epidemiologiczną i obowiązujące od połowy marca obostrzenia, nie było możliwości aby kontynuować.

Wraz z stabilizowaniem się sytuacji epidemiologicznej wróciliśmy do tematu i obecnie jesteśmy na etapie ustaleń technicznych i formalnych



Sławomir Kreczyk, dyrektor ds. relacji z otoczeniem w LW Bogdanka S.A.

oraz wyceny całego przedsięwzięcia z prawdopodobnym wykonawcą naprawy drogi.

Na jutrzejszym posiedzeniu Komisji Rewizyjnej Rady Gminy pojawią się przedstawiciele naszej Spółki, którzy udzielą bieżących informacji w ww. sprawie.

Eksmisja Chorągwi z Zawieprzkiego Lamusa

Zawieprzycka Chorągiew wyrzucona z siedziby w lamusie

Konflikt między zawieprzycką „Chorągwią” a wójt gminy Spiczyn narasta. W piątek władarz zleciła wymianę zamków w lamusie, siedzibie stowarzyszenia. Zajście nagrywał jeden z członków chorągwi, a transmisję z eksmisji można obejrzeć w internecie.

- Dobra, panie Tomku nie mamy dobrowolnie kluczy, wymieniamy zamki, trudno. Proszę wyjść - tymi słowami wójt skwitowała kilkunastominutową wymianę zdań z członkiem zawieprzyckiej Chorągwi, prywatnie mężem prezes Zarządu Chorągwi Anny Skrzypek - Woźniackiej.

Wójt żąda kluczy

- Żądam zwrotu kluczy, bo za pół godziny wymienię tutaj zamki. Wszystkie. I nie będzie wejścia - mówi wójt na nagraniu. - Tutaj nikt nie chce awantury i nie chce niczego na siłę. I proszę mnie do tego nie zmuszać. Jestem włodarzem i mam takie prawo. Odpowiadam za to mienię, więc wymieniam dzisiaj zamki. Skoro dobrowolnie państwo nie chcą mi oddać klucza, jestem do tego zmuszona.

- Jeżeli dobrowolnie mi nie oddacie do tego pomieszczenia kluczy niestety będę musiała te zamki wymienić. Proszę sobie porobić zdjęcia, pozabierać rzeczy, bo ja wymieniam dzisiaj klucze jedno i drugie. Nie macie państwo w ogóle wstępu do tego budynku. Ja to pomieszczenie przejmuję, nie



To pomieszczenie musimy mieć na niedzielę, mamy lato z TVP, to jest własność gminy, proszę pozabierać swoje przedmioty. Już byliście w gminie Wóllka, dlaczego nie pójście do Kozłówki, mówiliście że tak z otwartymi rękami was przyjmie. Proszę bardzo. Jeżeli tutaj tak się ma układać współpraca. Macie państwo piękne stroje, dragoni mają piękne stroje, które są szyte przez gminę, które wyłożyła na to pieniądze - tak w piątek 26 czerwca mówiła wójt Szczęsna odzyskując pomieszczenie

muszę się usprawiedliwiać i tłumaczyć.

- Nie jesteśmy zarządem, realizujemy postanowienia zarządu - oponowali członkowie.

- Nie ma współpracy z zarządem i chyba nie będzie. Jak Kuba Bogu tak Bóg Kubie. Nie lubię cwaniactwa. Żeby współpracować trzeba mieć troszeczkę pokory, przyjść, porozmawiać - słyszymy od Doroty Szczęsnej. Jest pan cwany, tak samo jak i pani prezes cwana, I tylko macie żądania - imputowała wójt. Niech zostaną nasi ludzie z gmin Spiczyn w tej Chorągwi, niech się zmieni prezes i niech zacznie rozmawiać ze mną jako z wójtem

Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawieprzycach Atanazego Miączyńskiego Herbu Suchekomnaty jest organizacją pozarządową działającą na terenie gminy Spiczyn od 10 lat. Łączy miłośników historii i wiedzy o regionie, a także społeczników i entuzjastów aktywnego życia.

Członkowie Chorągwi, obecnie ok. 40 osób i 20 osób współpracujących, biorą udział w wielu imprezach regionalnych, ogólnopolskich i europejskich stanowiąc barwną wizytówkę Zawieprzyc i atrakcję dla pojawiających się tu turystów. Siedzibą stowarzyszenia jest leżący w kompleksie pałacowo - parkowym zawieprzycki lamus, jednocześnie Muzeum Broni Białej i Strojów XVII wieku, w którym członkowie stowarzyszenia pełnią funkcję przewodników. Od czterech lat, od czasu wygaśnięcia umowy użyczenia budynku prawnie należy do nich tylko jedno pomieszczenie tzw. schowek w którym przechowują zgromadzone przez lata rekwizyty.

- Nie macie pozwolenia na ten teren. Nie macie ode mnie żadnego pozwolenia. Jeżeli zapraszacie kogokolwiek to jest to w ogóle nielegalne. Bo tylko macie na razie umowę na użyczenie tego jednego pomieszczenia. Na razie powiedziałam - stwierdziła wójt.

Długi konflikt

O konflikcie między dwiema stornami informowaliśmy we wrześniu ubiegłego roku. Wówczas podczas obrad rady gminy Spiczyn wójt wytykała publicznie prezes zarządu brak współpracy. Stowarzyszenie, jak twierdzi Anna Skrzypek - Woźniacka wielokrotnie zwracało się pisemnie z prośbą o ponowne użyczenie pomieszczeń. Czarę gorzkiej przelała sprawa zeszłorocznej historycznej Majówki, w której po raz pierwszy od lat stowarzyszenie nie wzięło udziału.

- Użyczenie na całość pomieszczeń lamusa mieliśmy do 2016 roku, kiedy zaczęło wygasać zaczęliśmy pisać pisma do gminy skierowane do pani wójt. Nigdy nie otrzymaliśmy na te pisma odpowiedzi, ani na tak, ani na nie, ani propozycji dalszej współpracy i usytuowania naszego miejsca. Trwaliśmy w tej sytuacji do dzisiaj. Tydzień temu dostaliśmy maila z prośbą o przekazanie kluczy - mówi prezes Woźniacka.

Wymiana pism

Piątkowe zajście poprzedzała komunikacja mailowa pomiędzy wójt gminy Spiczyn Dorotą Szczęsną, a Zarządem Stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach

- Gmina Spiczyn zwraca się z prośbą o udostępnienie pomieszczeń Lamusa w dniu 26 czerwca 2020 r. ze szczególnym uwzględnieniem sali na parterze (z kominem) oraz możliwości skorzystania ze strojów będących w użyczeniu. Proponujemy aby przekazanie kluczy odbyło się w przeddzień tj. 25 czerwca 2020 r. w godzinach dogodnych dla Stowarzyszenia. W przypadku jakichkolwiek pytań

i wątpliwości prosimy o kontakt-mail o takie treści stowarzyszenie odebrało 18 czerwca. To dla nich niewiele czasu na znalezienie siedziby i przeniesienie majątku wspólnego, którym dysponują, a który nie mógł być rozdysponowany w domach prywatnych.

W korespondencji zwrotnej stowarzyszenie wychodziło do gminy z otwartą przyłbicą na wspólne działania.

„Stowarzyszenie Chorągiew Zamku w Zawieprzycach z przyjemnością udostępni wszystkie pomieszczenia Lamusa wraz z salą kominkową na parterze oraz całkowitym wyposażeniem Chorągwi znajdującym się w tych salach aby przysłużyć się promocji Gminy Spiczyn. Stroje w stanie pozwalającym na skorzystanie z nich znajdują się w suchych pomieszczeniach Lamusa - na pierwszym piętrze i również będą udostępnione. Osoba dysponująca kluczami z ramienia Zarządu- Pan Jacek W. tel. 609..., będzie w dniu 26.06.2020 r całkowicie do dyspozycji Gminy Spiczyn (w dowolnych wskazanych godzinach) pełnić dyżur aby zabezpieczyć dobra Stowarzyszenia zgromadzone w w/w pomieszczeniach i móc służyć Państwu pomocą. Informujemy jednocześnie, że jeżeli będzie potrzebne wsparcie promocyjne większej ilości członków stowarzyszenia- w dowolnym terminie- jesteśmy do Państwa dyspozycji. Otrzymaliśmy również informacje o potrzebie wsparcia promocyjnego w niedzielę 28.06.2020 i oczywiście jak w każdą niedzielę (poza okresem pandemii) pełnić będziemy pełny dyżur w Zawieprzycach, a także na prośbę Starostwa poszerzymy go o działania warsztatowe

oraz wszelkie inne zgodnie z potrzebami. Cieszymy się, że możemy służyć pomocą i wsparciem Gminie Spiczyn. „

Z poważaniem. Zarząd Stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach

Wójt nie widziała możliwości współpracy:

- Czy możemy mieć pewność, że pani nam te klucze odda po 26 czerwca tego roku ? - pytał członek Chorągwi podczas piątkowej eksmisji.

- Na jakiej podstawie? Nie macie państwo umowy na to pomieszczenie - stwierdziła wójt.

- Czyli jednak po prostu to podstęp pani wójt po to, żeby nam odebrać to pomieszczenie w którym jesteśmy od 10 lat - skwitował. Chorągiew, jak wynika z rozmowy z prezes Skrzypek - Woźniacką będzie jeszcze dążyła do pozostania na terenie Zawieprzyc.

Napisaliśmy pisma z prośbą o mediacje do starosty powiatu łęczyńskiego, do wojewody, do rady gminy Spiczyn. Nie jest naszym celem darcie kotów, przepychanki słowne, afery. Bardzo chcielibyśmy współpracować właśnie tutaj w tym miejscu, na terenie tej gminy, bo czuję, że to jest nasze miejsce - mówiła prezes. Prezes nie była obecna podczas piątkowego spotkania z wójt i pracownikami gminy z uwagi na sprawy zawodowe. Nie wiadomo które zamki zostały wymienione i czy stowarzyszenie ma możliwość dostępu do pomieszczenia. W tej sprawie skierowaliśmy maila do wójt gminy Doroty Szczęsnej.

MS

Czego nie widać na „filmowym hicie” z Zawieprzyc?

- pytamy Annę Skrzypek-Woźniacką, prezeskę Stowarzyszenia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach

Co się stało, Pani Prezes?

- Przed tygodniem otrzymaliśmy maila z informacją, że w związku z koniecznością promocji gminy pani wójt prosi nas o zwrócenie kluczy do lamusa, czyli naszej siedziby. Odpisaliśmy, że z przyjemnością udostępnimy wszystkie pomieszczenia, będziemy dyżurować i wspomagać promocyjnie zobowiązując się do jakichś prac, ale nie jesteśmy w stanie przekazać kluczy całkowicie ze względu na zgromadzone eksponaty. Mieści się tam muzeum broni białej i strojów

XVII-wiecznych. Mamy tam nasze dobra projektowe służące rekonstrukcjom oraz warsztatom historycznym o wartości ok. 100 tys. zł. Są one elementem pozyskanych projektów i dobrem Stowarzyszenia.

- Jak długo rezydujecie w lamusie?

W lamusie mieścimy się od początku naszego działania, czyli do 10. lat. Korzystaliśmy z niego jeszcze zanim zarejestrowaliśmy Stowarzyszenie w roku 2013. Na początku nie zrozumieliśmy intencji pani wójt. Myśleliśmy, że faktycznie jest jakaś promocja, zaoferowaliśmy, że będziemy, tak jak resztą w każdą niedzielę. Dyżurujemy przecież oprowadzając zwiedzających, którzy ostatnio tłumnie

korzystają z nowych ścieżek rowerowych i linii autobusowej do Zawieprzyc. Orowadzamy ich, opowiadamy o Zawieprzycach, gminie Spiczyn, Kijanach... I nie spodziewaliśmy się niczego do momentu, gdy pani wójt poleciła przekazać klucze, uporządkować pomieszczenia, zabezpieczyć bądź usunąć przedmioty znajdujące się w sali kolumnowej. Ponieważ są duże a część ma wartość ekspozycji muzealnych, nie byliśmy w stanie - nawet gdybyśmy chcieli - ich zabezpieczyć. Są własnością Stowarzyszenia i nie mogą znaleźć się w naszych domach. Powinny być protokolarnie zabezpieczone, podobnie jak resztą te pomieszczenia powinny być oficjalnie przekaza-

ne, jeśli życzeniem pani wójt jest się nas pozbyć z lamusa i z tego terenu. Pani wójt wskazała nam schowek, gdzie możemy eksponaty przetrzymać. Na razie. Docelowo zasugerowała, że i stamtąd się nas pozbędzie. Podała mnóstwo argumentów, które są niemerytoryczne, nieprawdziwe, naruszają nasze dobre osobowe, są oczernieniem całego Stowarzyszenia i osób prywatnych w nim pracujących. Powiedziała, że nie życzy sobie we władzach Stowarzyszenia osób spoza gminy, że nie zgadza się, byśmy oprowadzali po wzgórzu zwiedzających i mieli wstęp na wzgórze zawieprzkie. Spodziewaliśmy się takiego obrotu spraw?

O dłuższego czasu jest taka nieprzyjemna atmosfera. Pani wójt ma wobec nas zarzuty, których nie rozumiemy. Próbowaliśmy porozumieć się z Urzędem Gminy i panią wójt. Nasze działania na rzecz lokalnej społeczności i krzewienia wiedzy historycznej są dostrzegane i doceniane. W ub. roku otrzymaliśmy nagrodę powiatu dla najlepszej organizacji działającej w zakresie kultury i oświaty, mamy też taką nagrodę wojewódzką. Ożywialiśmy Zawieprzycę, dbaliśmy o budynek lamusa, poświęciliśmy temu dziesięć lat naszego życia i nie rozumiemy dlaczego już tego nie możemy robić. Mamy podpisane partnerstwa z Wilanowem, z Zamkiem Lubelskim, z Kozłówką. Wie-

loktrotnie proponowano nam zmianę siedziby, ale uznaliśmy, że naszym miejscem są Zawieprzycy a naszą misją, by to miejsce żyło. I czuliśmy się jego gospodarzami. Słowa pani wójt, że doszyje stroje i przebierze ludzi także nam uwłaczają, bo nie czujemy się ludźmi, którzy się przebierają, tylko gospodarzami tego miejsca, dbającymi o ciągłość tradycji i rekonstruktorami historycznymi. I właśnie zostaliśmy sprowadzeni do poziomu gruntu. Wyrzucając Was z lamusa pani wójt odsyła stowarzyszenie do lamusa? Chyba tak. Usunięci z lamusa, przechodzimy do lamusa historii.

Jolanta Chwałczyk